



NR 11 (674)

GAZETA BIESZCZADZKA

CZASOPISMO REGIONALNE

www.bieszczadzka24.pl

ROK XXIX 31. 05. 2019 r. 2,00 zł (w tym VAT 5%) ISSN 1231-9333 INDEKS 323659

Baligród - Cisna - Czarna - Komańcza - Lesko - Lutówka - Olszanica - Solina - Ustrzyki Dolne

MAMY EUROPOSŁÓW!



fot. Wikipedia

Elżbieta Łukacijewska, Tomasz Poręba i Bogdan Rzońca – będą reprezentować Podkarpacie w Unii Europejskiej. Wybory, które odbyły się w niedzielę 26 maja, bezapelacyjnie wygrało Prawo i Sprawiedliwość, na drugim miejscu znalazła się Koalicja Europejska, a na trzecim Wiosna.

W Parlamencie Europejskim Podkarpacie reprezentować będzie dwóch członków Prawa i Sprawiedliwości oraz posłankę Platformy Obywatelskiej. Największą ilość głosów w regionie zdobył pochodzący z Mielca, obecny europoseł Tomasz Poręba – 267 555, który był również szefem kampanii wyborczej PiS. Na drugim miejscu znalazł się pochodzący z Jasła, obecny poseł na Sejm Bogdan Rzońca z 47 426 głosami – on w Brukseli zastąpi Stanisława Ożoga, który nie startował w tych wyborach.

Na trzecim miejscu znalazła się, pochodząca z Cisnej, obecna europosłanka PE Elżbieta Łukacijewska z 42 tys. 746 głosami. Łukacijewska w Brukseli zasiada już drugą kadencję, a o ostatnią, walczyła z ostatniego – 10 miejsca listy. Podczas tworzenia list KE do PE chciano ją wstawić dopiero z 7 miejsca. Ostatecznie europosłanka wywalczyła ostatnią pozycję, która dała jej ponowne zwycięstwo. Wygranie z jednynki to raczej norma, wygranie z ostatniego miejsca na Podkarpaciu, to jak wygranie meczu, którego nikt nie obstawia – napisała na Facebooku Łukacijewska. Europosłanka podziękowała rodzinie, która cały czas ją wspierała, kolegom z listy oraz pracownikom. – Mandat dali mi mieszkańcy Podkarpacia, którzy we mnie wierzyli, doceniali moją pracę i którzy na mnie głosowali – podsumowała dziękując za głosy.

Największa frekwencja w Bieszczadach była w gminie Cisna, i to Cisna jest jedyną gminą w Bieszczadach, w której wygrała Koalicja Europejska. W reszcie bieszczadzkich gmin bezapelacyjnie zwyciężyło Prawo i Sprawiedliwość, na drugim miejscu znalazła się Koalicja Obywatelska, a na trzecim Konfederacja. W powiecie bieszczadzkim PiS zdobyło 3 462 głosów – 52,38 proc., KE – 2 092 – 31,65 proc., Konfederacja – 497 – 7,52 proc., a Wiosna – 289 – 4,37 proc. W powiecie leskim PiS zdobyło 5 790 głosów – 59,72 proc., KE – 2 716 – 28,01 proc., Konfederacja – 473 – 4,88 proc., a Wiosna – 348 – 3,59 proc.

Według danych PKW w powiecie bieszczadzkim

głosowało 37,11 proc. obywateli. W Czarnej frekwencja wyniosła 35,12 proc., Lutówkach 39,46 proc., a w Ustrzykach Dolnych 37,06 proc. W Czarnej zwyciężył PiS zdobywając – 65,18 proc. głosów, KE dostała 22,62 proc. a Konfederacja – 4,17 proc. W Lutówkach również największą ilość głosów zdobyło PiS – 44,88 proc., KE – 37,65 proc., Wiosna – 6,68 proc. W Ustrzykach Dolnych liderem jest również PiS – 51,79 proc., KE 31,98 proc. i Konfederacja 8,19 proc.

W powiecie leskim głosowało 42,42 proc. mieszkańców. W Baligródzie do wyborów poszło 38,39 proc. mieszkańców, w Cisnej 50,39 proc., w Lesku 41,31 proc., w Olszanicy 37,04 proc., a w Solinie 48,91 proc. W Baligródzie zwyciężył PiS z 67,71 proc., KE dostała 22,03 proc., a Konfederacja 4,48 proc. W Cisnej wygrała KE z 46,99 proc., na drugim miejscu jest PiS 35,84 proc., Wiosna zyskała 8,90 proc. W Lesku najwięcej głosów dostało PiS – 59,30 proc., KE – 29,13 proc., a Konfederacja 4,76 proc. W Olszanicy na pierwszym miejscu jest PiS – 60,77 proc., na drugim KE – 25,58 proc., a na trzecim Konfederacja – 6,30 proc. W gminie Solina 64,08 proc. dostało PiS, KE – 24,21 proc., a Konfederacja – 4,32.

Wszyscy wiemy, że mieszkamy w tej części Polski, gdzie Prawo i Sprawiedliwość zawsze wygrywa ze znaczną przewagą. Mnie jednak cieszy wynik ponad 30 procent dla Koalicji Europejskiej w naszej gminie. Cieszy również fakt, że dzięki wysokiej frekwencji na Podkarpaciu udało utrzymać się trzech Posłów do Parlamentu Europejskiego – mówi Bartosz Romowicz Burmistrz Ustrzyk. Gratuluję wszystkim wybranym i życzę powodzenia w nowej kadencji. Liczę, że niezależnie od barw partyjnych czy politycznych będą wspierać wszystkie gminy na Podkarpaciu w swojej codziennej pracy.

Państwowa Komisja Wyborcza w poniedziałek podała ostateczne wyniki głosowania. PiS zdobyło 45,4 proc. głosów, KE – 38,5 proc., Wiosna – 6,1 i te partie będą mieć swoich reprezentantów w Brukseli. PiS 27 posłów, KE 22 posłów, a Wiosna 3. Reszta startujących czyli: Konfederacja, Kukiz 15 oraz Lewica Razem znalazły się poniżej progu wyborczego.

Paulina Bajda

Zapraszamy na nasz portal www.bieszczadzka24.pl

Powiat leski wolny od ideologii LGBT?



Czytaj s. 3

Rada Powiatu Leskiego przyjęła deklarację dotyczącą ideologii LGBT. Jak przekonuje przewodniczący zrobiono to po to, by chronić niewinność dzieci, autorytet rodziny oraz... wolność słowa. W tym samym dokumencie zadeklarowano też, że rada nie będzie ingerować w prywatną sferę życia Polaków.

BYLI TAM – SKĄD ICH RÓD



Czytaj s. 8

W Bieszczadach przyjechali jesienią 1951 roku. Nie z własnej woli. Stalin jednym podpisem zmienił życie tysięcy mieszkańców Zabuzza. Wielu sądziło, że to tylko na chwilę, że za kilka lat wrócą. Byli i tacy, którzy jeszcze w latach 60. byli nie do końca rozpakowani. Okazało się jednak, że ta chwila przedłużyła się na kilkadziesiąt lat. To co im zostało, to pielgrzymowanie do miejsc swojego urodzenia, do miejsc dzieciństwa.

FREZOWANIE ROZWIERCANIE KOMINÓW

Wkłady
żaró - kwaso
odporne

sprzedaż - montaż

+48 604 500 288

www.rozwiercaniekominow.pl

AUTOMATYCZNE UKŁADY NAWĘGLANIA



PODAJNIKI NA:
EKOGROSZEK, MIAŁ, PELLET, OWIES.
OD 12KW DO 150 KW

+48 605 530 288



Przedsiębiorstwo Produkcyjno - Handlowe

DANKROS

100% WOOD
PREMIUM QUALITY

100% ECO

PELLET DRZEWNY

- GWARANTOWANA WYSOKA JAKOŚĆ
- NISKA ZAWARTOŚĆ POPIOŁU
- PRODUKT PRZYJAZNY ŚRODOWISKU
- PAKOWANY W WORKI 15 KG LUB WORKI BIG BAG

Krościenko / 38-700 Ustrzyki Dolne

tel / 13 461 14 69

www.dankros.comdankros@dankros.com

Czarna pszczoła powraca

Jak informuje Rzeczpospolita, owad Zadrzechnia fioletowa, tzw. „czarna pszczoła”, która do niedawna była uważana w Polsce za wymarły gatunek, znów pojawiła się na polskich łąkach. Jednym z miejsc, w którym można go zaobserwować, są Bieszczady Zachodnie.



Zadrzechnia fioletowa to największa pszczoła spotykana w Polsce. Ten nazywany „czarną pszczolą” owad w 2002 roku został uznany za wymarły, ale znów się pojawił na naszych łąkach. Zadrzechnia fioletowa (Xyllocopa violacea) w rzeczywistości jest ciemnofioletowa, a długość jej ciała wynosi ok. 4 cm. W porównaniu do powszechnie znanej pszczoły miodnej budzi respekt, ale w rzeczywistości nie jest groźna

dla ludzi, a bardzo pożyteczna dla środowiska. Samice zbierają pyłek i nektar z 17 gatunków roślin, należących do 10 rodzin. W krajach Dalekiego Wschodu pszczoły te są wykorzystywane w medycynie naturalnej.

Ten pożyteczny owad występował w Polsce w nielicznych stanowiskach od połowy XIX do lat 30. XX wieku - w tym okresie zanotowano zaledwie 8 stanowisk jego występowania. W późniejszym

czasie już go nie obserwowano, a w 2002 roku został uznany za wymarły. Według ekspertów przyczyną ich zniknięcia z Polski był niedostatek spróchniałych drzew i kurczenie się dzikich łąk i terenów stepowych, które stanowią naturalne siedliska tych owadów.

Przedstawiciele tego gatunku zaobserwowano ponownie w Polsce w 2005 roku. Do 2016 zaobserwowano 26 stanowisk „czarnej pszczoły” - w Poleskim Parku Narodowym, Bieszczadach Zachodnich, Wrocławiu, Oławie, Miechowie i Włoszczowie. Od 2014 roku zwierzęta te objęte są częściową ochroną gatunkową.

Przyłącz się do badań nad fioletołą pszczolą!

Jeśli tylko ją spotkasz, to chwyć za aparat i prześlij zdjęcie do Stowarzyszenia Natura i Człowiek na adres: naturaiczlowiek@gmail.com „Wspólnie poszukajmy więcej niezwykłych, jak przyjęło się ją nazywać, fioletowej pszczoły.” – apelują członkowie stowarzyszenia.

autor: oprac.paba
źródło: www.nic.org.pl/
www.farmer.pl

Trzy bieszczadzkie schroniska wyróżnione!

Trzy bieszczadzkie schroniska zostały wyróżnione za swoją działalność w 58. Ogólnopolskim Konkursie Współzawodnictwa Schronisk Młodzieżowych za 2018 r., organizowanym przez Polskie Towarzystwo Schronisk Młodzieżowych oraz Ministerstwo Edukacji Narodowej. Złote wyróżnienia otrzymały schroniska w Czarnej, Lesku i w Stuposianach.

Finał konkursu odbył się na początku kwietnia w Prudniku, na terenie woj. Opolskiego, a wręczenie dyplomów i statuetek odbyło się 10 maja w Zakopanem. Organizatorzy oceniali funkcjonowanie zarówno całorocznych jak i sezonowych Szkolnych Schronisk Młodzieżowych. Wśród kryteriów oceny była m.in. działalność dydaktyczno-wychowawcza schroniska, warunki sanitarno-higieniczne, jakość usług noclegowych i pozanoclegowych, dbałość o estetykę schroniska i otoczenia, zapewnienie turystom informacji krajoznawczej i turystycznej oraz podejmowanie zadań gospodarczych i organiza-



foto: SSM Stuposiany

cyjnych. Laureaci konkursu nagrody odebrali z rąk Prezesa Oddziału PTSM w Krośnie - Jana Baruty.

W kategorii całorocznych Szkolnych Schronisk Młodzieżowych zostały docenione dwa bieszczadzkie SSM. Złote wyróżnienie dostało Szkolne Schronisko Młodzieżowe „Bieszczadnik” w Lesku - dyrektor: Tomasz Prawda oraz Szkolne Schronisko Młodzieżowe w Stuposianach dyrektor - Beata Krukowska oraz wychowawca - Elżbieta Bąk.

Złote wyróżnienie trafiło również do sezonowego Szkolnego Schroniska Młodzieżowego w Czarnej - dyrektor: Danuta Kornaga.

Serdecznie gratulujemy, a wszystkim turystom odwiedzającym Bieszczady zapraszamy do korzystania z naszych schronisk.

oprac. paba

Moralność Kalego

Co za k...a zabiła żeby zdechła jak najszybciej.
Lubię to! Odpowiedź: 81

Kwintesencja k...wa i zbydlenia.
Lubię to! Odpowiedź: 81

J...ać myśliwych
Lubię to! Odpowiedź: 171

Ja bym odstrzeliła ministra przyrody.
Lubię to! Odpowiedź: 181

Chyba nikt nie wierzy w to, że pijaki ze strzelbami odróżnią prośną łochę od odyry. Oni między sobą ledwo się odróżniają. Mało było przypadków, że strzelali do siebie? Poza tym nie sądzę, że jeżeli już trafiła dzika a nie zabija, to że będą go „dochodzić”. Wezmą się za następne...
Lubię to! Odpowiedź: 131

Jaki sad do lasu z dziadem i do dołu ściemno żywcem zakopać
Lubię to! Odpowiedź: 11

Kolaż komentarzy o myśliwych i leśnikach z profilu FDP

Pamiętacie Państwo Kalego z „Pustyni i w Puszczy”? Miał on swoją wizję moralności, przedstawioną na przykładzie krowy. Mam wrażenie, że mój felietonowy sąsiad, Antoni Kostka, ma bardzo podobną.

Po tragicznej śmierci Prezydenta Gdańska Pawła Adamowicza Pan Antoni nawoływał do zaprzestania mowy nienawiści oraz określenia „ekologów” brudasami i tym podobnymi epitetami. Zgadza się z nim bez dwóch zdań. Szkoda, że Pan Antoni widzi takie przypadki tylko jeśli są skierowane w niego i jego kolegów z organizacji. Spróbujcie kiedyś Państwo wejść na profil Fundacji Dziedzictwo Przyrodnicze i napisać coś, co nie jest zgodne z poglądami fundacji. Natychmiast zostaniecie przez komentujących zbluzgani od nic

niewiedzących wieśniaków, ludzi, którzy zabrali miejsce do życia zwierzętom i nie znają się na przyrodzie. A jak jeszcze ktoś się przyzna, że jest leśnikiem lub myśliwym, to już w ogóle pomyje leją się litrami, z nawoływaniem do pozbawienia życia włącznie. Absolutnie to nie przeszkadza moderatorom profilu, wśród których jest mój szanowny sąsiad. Ba, sam w poprzednim numerze GB pisze, że są Państwo narażeni na niebezpieczeństwo ze strony: „podchmielonych panów ze strzelbami, w kapeluszach z piórkami”. Jak wielokrotnie podkreślałem, jestem myśliwym i jakoś nigdy nie uczestniczyłem w polowaniu, gdzie któryś z myśliwych byłby pod wpływem alkoholu. No, ale skoro Pan Antoni tak pisze, to na pewno był i widział. A jeśli tak, to miał społeczny

ZDANIEM LEŚNIKA



Mateusz Świerczyński
RDLP Krosno

obowiązek zawiadomić o tym fakcie prokuratora lub policję zgodnie z treścią art. 304 § 1 Kodeksu Postępowania Karnego. Brnąc przy przepisy prawa, jeśli ci myśliwi, którymi straszy Pan Antoni mieli broń, to można domniemywać, że było niebezpieczeństwo pozbawienia kogoś życia. W takim przypadku, zgodnie z art. 240 k. k powstaje już OBOWIĄZEK zawiadomienia odpowiedniego organu, a jego niedopełnienie zagrożone jest karą pozbawienia wolności do lat 3. Jeśli Pan dr Antoni nie spełnił tego obowiązku, to śmiem twierdzić, że nie ma takiej wiedzy, a jedynie rzuca oskarżenia w przestrzeń publiczną, mając na celu oczernienie myśliwych, w tym mnie. Wiem, że na naszym środowisku ciążyą błędy czasów minionych, kiedy to w szeregi myśliwych wstąpiło wielu nieodpowiednich ludzi. Mam nadzieję, że kiedyś się z tego szlamu umyjemy. Nie życzę sobie jednak, aby Pan Antoni opluwał mnie swoimi inwektywami ani żeby pozwalał na obraźliwe komentarze na swoim profilu. Czasy się zmieniły i myśliwi też. Darz Bór.

W obronie tui

Fakt, prawie każdy ogródek dziś jest otoczony tujami, z polską nazywanymi żywotnikami. Sadzone są często w rzadkach i równo strzyżone. Te rośliny stały się w ostatnich latach niemalże emblematem awansu cywilizacyjnego polskiej wsi, wyparty gipsowe krasnale i plastikowe bociany.

Posiadłość naszych obywateli dzielą się zatem na dwie wyraźne kategorie: te z tujami (właściciele z aspiracjami) i te bez, (u tych, którzy nie nadążyli za zmianami cywilizacyjnymi). Może dlatego te nieszczęsne rośliny stały się przedmiotem kpiny i jakiejś dziwnej niechęci naszych elit, które uważają, że rosną one głównie w ogrodach wspaniałych Januszów i Grażyn, a brykają wśród nich głównie małe Brankiny i Dzessiki.

A ja nie zgadzam się z tą krzywdzącą opinią! Tuja, choć to gatunek obcy (bo sprowadzony z Ameryki Północnej), jest piękna, długowieczna i dobrze dostosowana do naszego klimatu. I ma kilka zalet, bardzo ważnych z naszego, polskiego punktu widzenia.

Pierwsza, o której nie wszyscy wiedzą, to fakt, że żywotniki zawierają tujon. Jest to bardzo ciekawa substancja, która zawarta jest również we wrotyczu i piołunu. Tujon jest składnikiem absyntu, bardzo ciekawego napoju alkoholowego, który działa, powiedzmy... lepiej niż sam alkohol. Niestety, charakter feli-tonu i uwarunkowania prawne uniemożliwiają dalsze zgłębianie tego problemu. Jak mówi etnobotanik

OKIEM PRZYRODNIKA



Antoni Kostka
Fundacja Dziedzictwo
Przyrodnicze

Łukasz Łuczaj, dla amerykańskich Indian tuja była drzewem świętym i symbolem zdrowia: używano dymu z jej gałązek do okadzania domów i wyganiania złych duchów. Nie wiercie zatem, że tuja ma jakiś zły wpływ na ludzi. Że tylko się dzieje, kiedy w ogrodach nie ma niczego oprócz niej i strzyżonego trawnika.

Druga zaleta to fakt, że żywotniki przez swą gęstą całoroczną zieleną czynią mało widoczną koszmarną architekturę polskich wsi: sześcienny z lat 80-tych otoczone wieńcem nikomu niepotrzebnych balkoników pomieszczone z chorągiewkami na pastelozę „szlacheckimi dworami” w typie późno-balcerowiczowskiego manieryzmu. A w dodatku te wszystkie budynki stoją wzdłuż ulic, więc podróżnicy chcąc nie chcąc musi je oglądać. A przez tuje widać je na szczęście gorzej. A więc kochajmy tuje! (choć niekoniecznie w równych rzadkach).



Fot. Pixabay

Powiat leski wolny od ideologii LGBT?

Rada Powiatu Leskiego przyjęła deklarację dotyczącą ideologii LGBT. Jak przekonuje przewodniczący zrobiono to po to, by chronić niewinność dzieci, autorytet rodziny oraz... wolność słowa. W tym samym dokumencie zadeklarowano też, że rada nie będzie ingerować w prywatną sferę życia Polaków.

Rada Powiatu Leskiego opublikowała dokument - w sprawie powstrzymania ideologii LGBT w powiecie leskim. Czytamy tam m.in., że celem stanowiska podjętego przez radę jest „obrona naszej wspólnoty samorządowej przed radykalnymi dążącymi do rewolucji kulturowej w Polsce poprzez atak na wolność słowa, niewinność dzieci, autorytet rodziny i szkoły oraz swobodę przedsięwzięć”.

głównie na Harvard (mniej zdolni minimum na Oxford), a inwestorzy walą drzwiami i oknami, że aż starosta musi się od nich odganiać niczym od natrętnych much. Rzeszów i Krosno już kilkakrotnie na kolanach prosiły o wcielenie do Leska, a Parlament Europejski przegłosował niedawno przeniesienie siedziby z Brukseli do Baligródu. Ostatnim problemem powiatu pozostały kryjące się w bieszczadzkich lasach oddziały LGBT, urządzające comiesięczne parady po leskich drogach, (na których nawet pod mikroskopem nie znajdzie się najmniejszej dziury) i tęcza, której zdarza się beczelnie pojawić nad solińskim niebem. Ale zdarzają się też głosy popierające radnych, chociaż tych jest zdecydowanie mniej.

Dokument nie umknął również uwadze burmistrza Leska Adama



foto: youtube/powiat leski

Jak przekonują radni, zrobiono to dla dobra życia, rodziny i wolności. Radni równocześnie zadeklarowali, że samorząd, który reprezentują, nie będzie ingerować w prywatną sferę życia Polek i Polaków. „Nie damy narzucić sobie wyolbrzymianych problemów i sztucznych konfliktów, które niesie ze sobą ideologia „LGBT”.” – napisali.

W dokumencie napisano też, że: radni nie zgadzają się na wprowadzenie funkcjonariuszy politycznej poprawności w szkołach (tzw. latorników). „Będziemy strzegli prawa do wychowania dzieci zgodnego z przekonaniami rodziców. Zrobimy wszystko, aby do szkół nie mieli wstępu przyjaciele zainteresowani wczesną seksualizacją polskich dzieci w myśl tzw. standardów Światowej Organizacji Zdrowia (WHO). Będziemy chronili uczniów dbając o to, aby rodzice z pomocą wychowawców mogli odpowiedzialnie przekazać im piękno ludzkiej miłości. Nie pozwolimy wywierać administracyjnej presji na rzecz stosowania poprawności politycznej (słusznie zwanej niekiedy po prostu homopropagandą) w wybranych zawodach. Będziemy chronili m.in. nauczycieli i przedsiębiorców przed narzucaniem im nieprofesjonalnych kryteriów działania w szczególności w pracy wychowawczej, przy doborze pracowników czy kontrahentów. Deklarujemy, że Powiat Leski w realizacji swoich publicznych zadań będzie wierny tradycji narodowej i państwowej, pamiętając o 1050 latach Chrztu Polski, 100 latach odzyskania niepodległości Polski i 29 latach od odzyskania Samorządności Polek i Polaków” – pod dokumentem podpisał się przewodniczący rady - Marek Małeck.

Okazuje się, że deklaracja szybko stała się hitem Internetu. W komentarzach czytamy m. in. „Powiat leski to kraina mlekiem i miodem płynąca, wspinały transport publiczny, opieka zdrowotna na europejskim poziomie. Zarobki najwyższe w kraju, absolwenci tutejszych szkół trafiają

Snarskiego, który skomentował go na Facebooku. - Dobro rodziny i wolność są prawami nadrzędnymi każdego człowieka, ale to każdego bez żadnych wyjątków. Nie są nadawane w warunkach uznaniowości, bo nikt z nas nie jest ponad drugim. Nikt nie jest nadczłowiekiem - to już w historii przerabialiśmy. Każdy z nas ma takie same prawa, obowiązki i wolności. Żaden dokument wyrażający administracyjną presję oraz mówiący o funkcjonariuszach poprawnej partyjności w szkołach tego nie zmieni. Jestem zwolennikiem prawdziwej wolności obywatelskiej i zawsze będę bronił godności każdego człowieka. Szanuję i będę szanował polską kulturę i tradycję, bo jestem Polakiem, ale będę też przeciwstawiał się wszelkiego rodzaju manipulacjom – napisał Adam Snarski.

Kolejną osobą, która skomentowała deklarację radnych powiatu leskiego jest pochodzący z Rzeszowa Grzegorz Tereszkiwicz z KW Wiosna Biedronia. - Chcemy przypomnieć naszym lokalnym politykom, że osoby LGBTQ+ są wszędzie na całym Podkarpaciu. Ich obecność i starania o równość wobec prawa, rzetelnej edukacji dla młodzieży to nie ideologia. Stanowisko, jakie przyjęła w uchwale Rada Powiatu Leskiego, świadczy o tym, że prawa człowieka, prawa dziecka nie będą respektowane.

paba

**Pani Lucynie Mikoś
oraz rodzinie i bliskim
wyrazy współczucia z powodu śmierci**

TATY
składają
**Dyrektor i Pracownicy Powiatowej
i Miejskiej Biblioteki Publicznej
w Ustrzykach Dolnych**

Seniorzy z terenu gminy Ustrzyki Dolne będą mieli Radę Seniorów - jednostkę, która będzie mogła doradzać władzom gminy. Rada powstanie jeszcze w tym roku, a w Ustrzyckim Domu Kultury odbyło się spotkanie konsultacyjne, podczas którego omówiono m.in. statut.

Głównym założeniem Gminnej Rady Seniorów ma być zapewnienie osobom starszym wpływu na sprawy dotyczące lokalnej społeczności - w szczególności na te dotyczące osób starszych, oraz zachęcanie ich do aktywności obywatelskiej. Rada ma mieć charakter konsultacyjny, doradczy i inicjatywny wobec władz gminy oraz współpracować z władzami we wszystkich obszarach dotyczących osób starszych.

- Odbyliśmy już pierwsze spotkanie konsultacyjne z seniorami w sprawie utworzenia Gminnej Rady Seniorów w Ustrzykach Dolnych - mówi Karol Lenard, były prezes Ustrzyckiego Stowarzyszenia Kultury, które prowadzi Uniwersytet Trzeciego Wieku. - Podczas spotkania seniorzy aktywnie włączyli się w dyskusję na temat planowanego funkcjonowania Rady. Skonsultowaliśmy z nimi statut, ale okazało się, że tu nie było wielu uwag.

Gminna Rada Seniorów zostanie utworzona w tym roku, na wniosek burmistrza Bartosza

W Ustrzykach będzie Gminna Rada Seniorów



foto: USK

Romowicza. Jak zapisano w statucie, przedmiotem jej działania ma być opiniowanie i konsultowanie spraw dotyczących seniorów oraz opiniowanie m.in. uchwał Rady Miejskiej dotyczących najstarszych mieszkańców gminy Ustrzyki Dolne. Dodatkowo seniorzy mogą aranżować działania na rzecz osób starszych oraz wspierać wszystkie formy aktywności osób starszych. Pomysłodawcy liczą na to, że dzięki Radzie umocnione zostaną więzi międzypokoleniowe oraz zostaną

przełamane stereotypy dotyczące starości. Rada ma też monitorować potrzeby osób starszych oraz nagłaśniać ich prawa.

Kadencja Rady będzie trwać cztery lata, a jej w skład wejdzie maksymalnie 15 członków. Członkami mogą być wyłącznie osoby zamieszkałe na terenie gminy. Każdy z członków Rady swoją działalność będzie prowadził społecznie, nie pobierając z tego tytułu wynagrodzenia.

paba

Dofinansowanie do OSY



foto: OSA

Gmina Ustrzyki Dolne dostała 100 tys. złotych na utworzenie dwóch siłowni plenerowych. Otwarte Strefy Aktywności (OSA) powstaną w Hoszowie i przy ul. Naftowej w Ustrzykach Dolnych.

Ministerstwo Sportu i Turystyki 22 maja ogłosiło wyniki II edycji dofinansowań w Programie OSA - edycja 2019. Gmina Ustrzyki Dolne przeszła pozytywnie ocenę

formalno - merytoryczną wniosku i dzięki temu, jeszcze w tym roku do gminy trafi 100 tys. złotych, które zostaną wydane na utworzenie małej infrastruktury sportowej.

Pierwsza z siłowni powstanie za domem weselnym, przy ulicy Naftowej w Ustrzykach Dolnych. Wśród urządzeń, jakie tam się pojawią, będą: biegacz, trójkąt, orbitrek, prasa nożna bez pylonu, wahadło, wioślacz, huśtawka, boccianie gniazdo, zestaw OSA, stół do gry w szachy, wałka miejska.

Druga Otwarta Strefa Aktywności będzie znajdować się za budynkiem Szkoły Podstawowej w Hoszowie. Mieszkańcy i turyści, będą mogli korzystać tam z takich urządzeń jak: biegacz, trójkąt, orbitrek, prasa nożna bez pylonu, wahadło, wioślacz, huśtawka, boccianie gniazdo, zestaw OSA, stół do gry w szachy, wałka miejska. W każdym miejscu powstaną również ławki, kosze na śmieci oraz stojak na rowery.

Nowe siłownie na świeżym powietrzu to kolejna możliwość aktywnego spędzania czasu zarówno przez mieszkańców gminy, jak i turystów. OSA to ogólnodostępne plenerowe miejsca sportu, rekreacji i odpoczynku dla całych rodzin. W ich skład wchodzi: urządzenia siłowni zewnętrznej, sprawnościowy plac zabaw dla dzieci, strefa relaksu i gier, a także specjalnie przygotowana zielen. Celem Otwartych Stref Aktywności jest sprzyjanie integracji społecznej różnych grup wiekowych oraz nakłanianie do wzmożonej aktywności fizycznej.

W tegorocznym naborze Programu OSA - edycja 2019 dofinansowanych zostało 1 420 obiektów, w tym obiekty w Hoszowie i przy ul. Naftowej. Wszystkie wnioski, które spełniły kryteria i wymogi formalno-prawne, zostały zaopiniowane pozytywnie. W 2019 roku Ministerstwo Sportu i Turystyki przeznaczyło na ten cel ponad 50 mln zł.

oprac. paba



KRONIKA POLICYJNA

Dzielnicy zatrzymał nietrzeźwego kierowcę.

Ustrzycki dzielnicowy zatrzymał 32-latkę, który próbował uniknąć kontroli drogowej. Okazało się, że mężczyzna był pijany. Badanie alkomatem wykazało, że kierowca goła miał w organizmie blisko 3 promile alkoholu. Za popełnione przestępstwa odpowie teraz przed sądem. W poniedziałek 13 maja dzielnicowy otrzymał zgłoszenie, z którego wynikało, że w rejonie jednego ze sklepów w Ustrzykach Dolnych może znajdować się kierujący, który jest pod działaniem alkoholu. Skierowany na miejsce dzielnicowy z Zespołu Dzielnicowych w Ustrzykach Dolnych zauważył opisany pojazd. Policjant za pomocą sygnarów dźwiękowych i świetlnych wydał kierującemu polecenie zatrzymania się do kontroli drogowej. Kierowca goła nie reagował i dalej kontynuował jazdę. Po krótkim pościgu mężczyzna został zatrzymany. Za kierownicą siedział 32-letni mieszkaniec gminy Ustrzyki Dolne. Badanie alkomatem wykazało, że miał w organizmie blisko 3 promile. W trakcie kontroli okazało się również, że mężczyzna nigdy nie posiadał uprawnień do kierowania. Niezatrzymanie się do kontroli jest przestępstwem. Kierowca uciekający przed policją musi liczyć się z karą od 3 miesięcy do 5 lat więzienia.

Jechała za szybko. Wpadła do rowu.

W związku ze zmiennymi warunkami atmosferycznymi policjanci z ustrzyckiej komendy apelują do wszystkich uczestników ruchu o ostrożność i rozwagę na drodze. We wtorek 14 maja na terenie powiatu bieszczadzkiego doszło do kolizji drogowej. Na szczęście nikt nie doznał obrażeń.

We wtorek 14 maja policjanci pracowali na miejscu kolizji drogowej na trasie Czarna - Ustrzyki Dolne. Według wstępnych ustaleń policji kierująca samochodem osobowym nie dostosowała prędkości do warunków panujących na drodze, w wyniku czego zjechała do rowu. Auto się wywróciło. Samochodem podróżowały jeszcze dwie jedenastoletnie dziewczynki. Na szczęście nikomu nie stało się nic. Jak poinformowała redakcję kobieta kierująca autem, jechała do swojego męża, który uległ wypadkowi i tu górę wzięły emocje.

Ratownicy ewakuowali ją śmigłowcem.

Ratownicy z Bieszczadzkiej grupy GOPR w trakcie weekendu 17 do 19 maja, interweniowali dwa razy w rejonie Tarnicy.

17 maja na szlaku niebieskim z Wołosatego na Tarnicę 30-letnia turystka doznała urazu stawu skokowego. Po opatrzeniu poszkodowaną zwieziono do Wołosatego, skąd sama udała się do szpitala. Do groźniejszego zdarzenia doszło dzień później na stokach Krzemienia. Ratownicy dostali informację, że na szlaku zasnęła 56-cio letnia kobieta. Na miejsce zdarzenia poleciał śmigłowiec LPR z Sanoka. Na trasę ruszyło też sześciu ratowników z Ustrzyk Górnych, na wypadek gdyby ewakuacja śmigłowcem była niemożliwa ze względu na przechodzące w tamtym rejonie burze. Na miejscu okazało się, że turystka porusza się z endoprotezą kolana i czeka na operację na drugim kolanie. Została ewakuowana śmigłowcem przed ostatecznym załadowaniem pogody. Wychodząc w góry dostosujcie trasę wędrowki do waszej kondycji i aktualnych warunków pogodowych. Na najbliższe dni prognozowane są opady deszczu i gwałtowne burze z wyładowaniami atmosferycznymi.

Kolizja na ulicy Jasień.

Ulewnie deszcze spowodowały utrudnienia na ulicy Jasień w Ustrzykach Dolnych. Woda zalała ulicę i nie było się bez utrudnień w ruchu. Policjanci interweniowali również na miejscu kolizji. W wyniku zderzenia volkswagena z oplem, jedna osoba została ranna i trafiła do szpitala.

W sobotę po południu 18 maja ulica Jasień w Ustrzykach Dolnych, z powodu intensywnych opadów, zalana była wodą. W tym czasie doszło do kolizji. Jak ustaliła policja kierująca oplem widząc zalaną ulicę zatrzymała się, a jadącą za nią kobietą kierującą volkswagenem nie zdążyła zahamować i uderzyła w tył opla. Kobieta trafiła do szpitala. Z powodu utrudnień droga była nieprzejezdna około godziny. Policjanci kierowali ruchem wahadłowo.

Patrole policji i straży rybackiej kontrolują wędkarzy

Policjanci we współpracy ze Strażą Rybacką Powiatu Bieszczadzkiego prowadzą działania, których celem jest przede wszystkim ograniczenie nielegalnego połowu ryb. Mundurowi legitymują wędkarzy i sprawdzają dokumenty wymagane do połowu. Wystawiono już pierwsze mandaty. Patrole policji i straży rybackiej kontrolują rejon rzek powiatu bieszczadzkiego. Wszystko w ramach akcji, której głównymi założeniami są ograniczenie nielegalnego połowu ryb oraz prowadzenie profilaktyki w tym zakresie z wędkarzami. W poniedziałek, podczas wspólnego patrolowania rzeki Strwiąż na odcinku Strwiąż-Brzegi Dolne, funkcjonariusze otrzymali informację o połowie ryb metodą niedozwoloną na rzece górskiej. W trakcie dalszych czynności okazało się, że osoby wędkujące nie posiadały kart wędkarskich oraz zezwoleń do połowu na rzece górskiej, łamiąc przepisy Ustawy o rybactwie śródlądowym, a także Regulamin Amatorskiego Połowu Ryb. Wobec osób zastosowano postępowanie mandatowe. Służby sprawdzają też, czy osoby przebywające nad wodą nie popełniają innych wykroczeń.

paba/KPP/GOPR

21 maja w komendzie Bieszczadzkiego Oddziału SG w Przemyśle odbyły się obchody 28. rocznicy Święta Straży Granicznej. Podczas uroczystości miała także miejsce ceremonia powitania Komendanta BiOSG mianowanego przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej na stopień generała brygady.

Obchody Święta Straży Granicznej odbyły się w komendzie Bieszczadzkiego Oddziału SG w Przemyśle. W uroczystości wzięli udział zaproszeni goście, a wśród nich samorządowcy oraz służby mundurowe. W pierwszej części uroczystości zastępca komendanta BiOSG płk SG Robert Kielar odczytał Postanowienie Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej o mianowaniu na stopień generała brygady Komendanta Bieszczadzkiego Oddziału SG Roberta Rogoza.

Następnie głos zabrał generał brygady SG Robert Rogoz dziękując wszystkim obecnym za przybycie i życzenia. - To dzięki waszej rzetelnej i oddanej służbie dla naszego Państwa Bieszczadzki Oddział Straży Granicznej spotkał taki prestiż i honor. Nominacja ta jest zarazem docenieniem waszej ciężkiej służby - mówił do zgromadzonych.

W drugiej części uroczystości odbyło się wręczenie odznaczeń, medali oraz mianowania na wyższe stopnie służbowe funkcjonariuszy

Rocznica BiOSG



FOT. BIOSG

oddziału. Z okazji święta w korpusie oficerów awansowało łącznie 11 funkcjonariuszy, w korpusie chorążych 79 oraz 108 w korpusie podoficerów.

Brązowy Krzyż Zasługi z rąk Prezydenta RP odebrał w Warszawie - płk SG Bogusław Czerniak. Srebrnym Medalem za długoletnią służbę wyróżniono 7 funkcjonariuszy - medal przyznany jest przez Prezydenta RP. Medalem za Zasługi dla Straży Granicznej, przyznawanym przez Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji, odznaczono łącznie

15 funkcjonariuszy BiOSG, w tym Srebrny Medal otrzymali: nadbrygadier Andrzej Babiec - Podkarpacki Wojewódzki Komendant Państwowej Straży Pożarnej i ppłk SG Lech Czernecki - główny księgowy BiOSG.

Ponadto 10 funkcjonariuszy otrzymało Odznakę Straży Granicznej, nadaną przez Komendanta Głównego Straży Granicznej.

Medalem biskupa połowego: „W służbie Bogu i Ojczyźnie” został odznaczony zastępca komendanta BiOSG - ppłk SG Józef Burchala.

Oprac. paba

I znów do pożaru...

Po raz kolejny strażacy z Państwowej Straży Pożarnej w Ustrzykach Dolnych, Powiatowej Obchody Dnia Strażaka spędzili w akcji. Tym razem palili się samochody w okolicach Ustrzyk Górnych. Na szczęście część jednostki mogła odebrać awanse, odznaczenia i medale w Komendzie Powiatowej w Ustrzykach Dolnych.



fot. T. Uszak

Praktycznie co roku pisząc o Powiatowych Obchodach Dnia Strażaka w Ustrzykach Dolnych zaznaczamy, że nawet w trakcie swojego święta strażacy nie mają szans odpocząć. Tym razem było nie inaczej - 22 maja po godzinie 14:00 zostali

zaalarmowani o pożarze samochodu w okolicach Ustrzyk Górnych. Samochód spłonął całkowicie, ale kierowca szczęśliwie zdołał opuścić palące się auto. W akcji brały udział: OSP Ustrzyki Górne, OSP Lutówka, OSP Wetlina i PSP Ustrzyki Dolne.

Uroczystości z okazji Dnia Strażaka rozpoczęły się bez zakłóceń Mszą św. w kościele pw. Najświętszej Marii Panny KP. Po mszy św. wszyscy zgromadzeni goście przybyli na plac Komendy Powiatowej, gdzie nastąpiło podniesienie flagi państwowej na maszt, odsłuchanie hymnu oraz uroczysty apel i wręczenie odznaczeń. Zgromadzonych gości, w tym m.in. przedstawicieli samorządu i służb mundurowych przywitał st. kpt. Emil Szymd Komendant Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Ustrzykach Dolnych. Głos zabrali również Z-ca Podkarpackiego Komendanta Wojewódzkiego Państwowej Straży Pożarnej st. bryg. Daniel Dryniak oraz Burmistrz Gminy Ustrzyki Dolne Bartosz Romowicz.

W trakcie uroczystości wręczone zostały odznaczenia oraz akty mianowania na wyższe stopnie służbowe, oraz inne wyróżnienia. Odznaczenie wręczał Z-ca Podkarpackiego Komendanta Wojewódzkiego st. bryg. Daniel Dryniak, Komendant Powiatowy PSP w Ustrzykach Dolnych st. kpt. Emil Szymd, prezes Wojewódzkiego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych dr. Janusz Konieczny oraz prezes oddziału Powiatowego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych Rzeczypospolitej Polskiej dr. Tadeusz Niedźwiedzki.

Nominacje i odznaczenia

Srebrna Odznaka Zasłużony dla Ochrony Przeciwpożarowej - młodszy brygadier Przemysław Kruk oraz aspirant sztabowy Marek Piwiński.

Brązowa Odznaka Zasłużony dla Ochrony Przeciwpożarowej - kapitan Mirosław Dębski oraz ogniomistrz Teofil Rachwał.

Złoty Medal za Zasługi dla Pożarnictwa - starszy kapitan Emil Szymd oraz młodszy kapitan Tomasz Dacko.

Srebrny Medal za Zasługi dla Pożarnictwa - kapitan Mirosław Dębski oraz aspirant Janusz Andruch.

Brązowy Medal za Zasługi dla Pożarnictwa - starszy aspirant Janusz Węgrzyn oraz sekcjny Piotr Kaszany.

Minister Spraw Wewnętrznych i Administracji nadał: - starszemu kapitanowi Arturowi Bazylakowi stopień młodszego brygadiera,

- kapitanowi Emilowi Szymdowi stopień starszego kapitana,

- kapitanowi Małgorzacie Szylduk stopień starszego kapitana,

- młodszemu kapitanowi Wojciechowi Wiktorowskiemu stopień kapitana.

Komendant Główny Państwowej Straży Pożarnej nadał:

- starszemu aspirantowi Piotrowi Radożyckiemu stopień aspiranta sztabowego.

- aspirantowi Januszowi Węgrzynowi stopień starszego aspiranta.

- młodszemu aspirantowi Szymonowi Sokolowskiemu stopień aspiranta.

Podkarpacki Komendant Wojewódzki Państwowej Straży Pożarnej nadał:

- młodszemu ogniomistrzowi Przemysławowi Chrzyszczowi stopień ogniomistrza,

- młodszemu ogniomistrzowi Tomaszowi Wermińskiemu stopień ogniomistrza,

- sekcjnemu Łukaszowi Florkowi stopień starszego sekcjnego.

Galeria na www.bieszczadzka24.pl

paba

Gminne Obchody Dnia Strażaka



Fot. T. Uszak

Tegoroczne Gminne Obchody Dnia Strażaka w Ustrzykach Dolnych odbyły się 18 maja w Ropience. Uroczystości były połączone z 80-leciem Ochotniczej Straży Pożarnej w Ropience.

Do Ropienki przyjechała delegacja strażaków ochotników z terenu całej gminy Ustrzyki Dolne, a jako pierwsza dotarła jednostka OSP z Łobozewa. Święto rozpoczęło od Mszy św. w Kościele pw. Św. Barbary, na którą w uroczystym pochodzie przeszły wszystkie poczty sztandarowe oraz zaproszeni goście.

Gminne Obchody Dnia Strażaka oraz jubileusz OSP Ropienka kontynuowano w świetlicy wiejskiej, gdzie wręczono odznaki oraz medale dla najbardziej zasłużonych druhów. W swoich przemówieniach burmistrz Ustrzyk Dolnych Bartosz Romowicz oraz zaproszeni goście dziękowali strażakom za trud i ryzyko jakie podejmują w ochronie życia i mienia ludzkiego. Dziękowali też za poświęcenie i zaangażowanie oraz ciągłą gotowość do niesienia pomocy innym.

Rys historyczny OSP Ropienka przedstawił prezes tej jednostki Zbigniew Zdziebko, który przypomniał m.in. że OSP Ropienka powołano w kwietniu 1939 roku. Jednostka składała się początkowo z dwóch drużyn, a pierwszym prezesem nowopowstałej jednostki został ówczesny wójt gminy Kazimierz Piotrowski. Wcześniej jednak, bo w już 1919 roku, na zebraniu wiejskim powołano do życia nocną wartę pożarową. Jej zadaniem było czuwanie i obserwowanie wsi na

wypadek zaistnienia pożaru.

Obecnie jednostka liczy około 40-ści osób, a w kwietniu 2002 r. została włączona do Krajowego Systemu Ratowniczo-Gaśniczego. Dzisiejsze zadania strażaków w Ropience to prowadzenie działalności mającej na celu zapobieganie pożarom oraz współdziałanie w tym zakresie z instytucjami i stowarzyszeniami. Branie udziału w akcjach ratowniczych przeprowadzanych w czasie pożarów, zagrożeń ekologicznych związanych z ochroną środowiska oraz innych klęsk i zdarzeń.

Medale i odznaki

Złoty Medal Za Zasługi dla Pożarnictwa - Adam Czuryło - OSP Brelików

Srebrny Medal Za Zasługi dla Pożarnictwa - Witold Rostocki - OSP Ropienka, Grzegorz Solarz - OSP Wojtkowa, Rafał Podolak - OSP Ustrzyki Dolne,

Brązowy Medal Za Zasługi dla Pożarnictwa - Wojciech Boho - OSP Łodyna, Szymon Tkacz - OSP Łobozew, Daniel Szeremeta - OSP Wojtkowa, Marcin Daszkiewicz - OSP Ustrzyki Dolne,

Odznaka Strażak Wzorowy - Rafał Wowk - OSP Brelików, Edward Tulejbiż - OSP Łobozew, Mateusz Fedorowicz - OSP Łobozew, Gerard Barański - OSP Łodyna, Krzysztof Zahaczewski - OSP Zawadka, Bożena Burkacka - OSP Chwaniów.

Galeria na www.bieszczadzka24.pl

TU/paba

Ustrzyckie PCK

Oddział Rejonowy Polskiego Czerwonego Krzyża w Ustrzykach Dolnych został wyróżniony za swoją działalność. Odznaczenia wręczono podczas uroczystej gali w Filharmonii Podkarpackiej w Rzeszowie.



Fot. Zdzisław Wójcik

Uroczystość podsumowująca 100 lat istnienia Polskiego Czerwonego Krzyża odbyła się

w Rzeszowie, w Filharmonii Podkarpackiej. Zaproszonych gości przywitał Prezes Podkarpackiego

Oddziału Okręgowego PCK Marcei Kuca. Następnie wszyscy odśpiewali „Mazurek Dąbrowskiego” oraz hymn Polskiego Czerwonego Krzyża.

Zgromadzeni w tym dniu wolontariusze oraz osoby związane z Polskim Czerwonym Krzyżem, miały okazję wysłuchać wykładu Eugeniusza Taradajko na temat dziejów PCK, ze szczególnym uwzględnieniem jego historii na terenie obecnego województwa podkarpackiego.

W części oficjalnej nastąpiło też wręczenie odznaczeń oraz podziękowań wszystkim sponsorom, którzy wspierają PCK. Oddział Rejonowy Polskiego Czerwonego Krzyża w Ustrzykach Dolnych, w dowód uznania na rzecz Jednostek Organizacyjnych Polskiego Czerwonego Krzyża województwa Podkarpackiego otrzymał Medal 100-lecia Podkarpackiego Oddziału Okręgowego PCK.

Uroczystość zakończyła się koncertem galowym „Cztery Pory Roku Vivaldiego” w wykonaniu wirtuoza skrzypiec prof. Konstantego Andrzeja Kulki wraz z zespołem.

oprac. paba

Biblioteka tętniła życiem

Przez trzy dni ustrzycka biblioteka tętniła życiem i dużo się w niej działo. Przedstawienia teatralne krakowskiego Teatru Edu-Artis promujące książkę i czytelnictwo, spotkanie autorskie z Małgorzatą Wardą i jej najnowszą książką „Dziewczyna z gór” oraz Dzień Bibliotekarza - to wszystko działo się w ramach obchodów XVI Ogólnopolskiego Tygodnia Bibliotek.

- W tym roku obchody XVI Ogólnopolskiego Tygodnia Bibliotek rozpoczęliśmy co prawda dzień wcześniej, bo we wtorek 7 maja. Było radośnie i czasami głośno nie tylko za sprawą samych dzieci, ale przede wszystkim dzięki Teatrowi Edu-Artis z Krakowa, który w dwuosobowej obsadzie przygotował dla przedszkolaków z Przedszkola nr 2 i uczniów z klas 1-3 ze Szkoły Podstawowej w Ustjanowej Górnej dwie inscenizacje: „Na smyczy” (problem uzależnienia od Internetu, telefonów komórkowych i bezpiecznego korzystania z sieci komputerowej) i „Co w trawie piszczy” (promujący czytelnictwo z postaciami Mai i Gucia) - mówi dyrektor ustrzyckiej biblioteki Wojciech Domiszewski.



fot. PiMBP Ustrzyki Dolne

Dzień później 8 maja w ramach spotkań autorskich z Dyskusyjnego Klubu Książki gościliśmy w naszej bibliotece Małgorzatę Wardę, pisarkę i rzeźbiarkę (ukończyła ASP w Warszawie), która w kameralnym gronie spotkała się z czytelnikami promując książkę „Dziewczyna z gór”. Było to drugie spotkanie z panią Małgorzatą w ustrzyckiej bibliotece (pierwsze w 2018 r.). Właśnie dzięki kameralnemu spotkaniu autorka „ujawniła” nam kulisy ze swojego życia i swojej twórczości, jak choćby to, że książka „Nie ma powodu, by płakać” jest właściwie dziennikiem ze studiów na ASP w Warszawie, gdzie wynajmując kwatery na poddaszu musiała „znosić” bardzo przekornego właściciela tego mieszkania, a powieść „5 sekund do IO”, za którą otrzymała prestiżową nagrodę IBBY (Międzynarodowa Izba ds. Książek dla młodych), początkowo została odrzucona przez wydawców.

Wiele miejsca poświęciła na omówienie książki „Dziewczyna z gór”, napisanej w 2018 roku w realiach bieszczadzkich, poruszającej bliskie autorce tematy, jakimi są porwania i przemoc. Zdradzimy tajemnicę, że Małgorzata Warda pisze drugą część książki, a jej promocja ma mieć miejsce także w ustrzyckiej bibliotece.

W czwartek 9 maja bibliotekarze PiMBP w Ustrzykach Dolnych świętowali Dzień Bibliotekarza. Z bibliotekarzami spotkali się: Bartosz Romowicz - burmistrz Ustrzyk Dolnych i Julian Czarnecki - przewodniczący Rady Miejskiej, którzy złożyli pracownikom życzenia i wręczyli okolicznościowe podziękowania w formie dyplomu.

Bardzo dziękujemy za życzenia, ciepłe słowa i dostrzeżenie naszej pracy na rzecz środowiska lokalnego.

AB

Wyjaśnienia

W związku z artykułem pana Potaczka (GAZETA BIESZCZADZKA NR 5/688) podważającym moje ustalenia, wyjaśniam co następuje: Podałem informacje, które faktycznie miały miejsce i byłem ich świadkiem, a nie co kto powiedział. Dane zawarte w moim artykule (G.B. NR 4/687) są do sprawdzenia w kronikach parafialnych i innych dokumentach archiwalnych. Dziwne jest to, że pan nie chce wierzyć mieszkańcowi Czarnej, a uznaje za wiarygodną wypowiedź mieszkańca Lipia, oddalonego o 5 km, który sporadycznie był w Czarnej. Nigdy nie piszę o tym czego nie byłem świadkiem i nie podaję jako prawdziwą wiadomość zaszywaną od innych osób. Dziwne jest to, że pan na informacje o podaniu panu błędnych wiadomości, niezgodnych z prawdą, w dalszym ciągu je podtrzymuje.

Marian Trojanowski 28.03.2019 r.

Omnibus w „Dwójce”

Prawie 600 uczniów przystąpiło do tegorocznego finału XII edycji konkursu „Omnibus Matematyczny”, który odbył się 10 maja w Szkole Podstawowej nr 2 w Ustrzykach Dolnych. Omnibus odbywa się pod patronatem Burmistrza Ustrzyk Dolnych Bartosza Romowicza.

- Z ogromną radością i nieskrywaną satysfakcją możemy powiedzieć, że konkurs cieszy się bardzo dużym zainteresowaniem wśród uczniów – informuje Barbara Salos, wicedyrektor SP nr 2 NSS. – Do tegorocznego „Omnibusu matematycznego” przystąpiło blisko 1200 przedszkolaków i uczniów, a do finału zostało zakwalifikowanych ponad 595 przedszkolaków i uczniów reprezentujących ponad 30 placówek oświatowych.

Test finałowy składał się z zadań zamkniętych i zadań otwartych. Przez 90 minut uczniowie z uwagą, zaangażowaniem i w pełnym skupieniu rozwiązywali wcale niełatwe zadania i dążyli do tego, aby ich rozwiązania były poprawne i czytelne. Organizatorzy zadali również o słodki poczęstunek.

Konkurs zgodnie z zarządzeniem Podkarpackiego Kuratora Oświaty znalazł się w wykazie zawodów wiedzy, które mogą być wymienione na świadectwie ukończenia szkoły podstawowej w roku szkolnym 2018/2019.



fot. Zdzisław Mołodyński

Laureatami finału XII edycji konkursu „Omnibus Matematyczny” pod patronatem Burmistrza Ustrzyk Dolnych poszczególnych kategorii zostali:

Oddziały zerowe: Milena Barniak Przedszkole nr 2 Ustrzyki Dolne, Piotr Czech Szkoła Podstawowa Myczków.

Klasy I: Michał Choroba Szkoła Podstawowa nr 2 Ustrzyki Dolne
Klasy II: Patryk Adamowski Szkoła Podstawowa Poraz

Klasy III: Hubert Grzegorzak Szkoła Podstawowa nr 2 Ustrzyki Dolne
Klasy IV: Maria Lechowicz Szkoła Podstawowa nr 2 Ustrzyki Dolne oraz Antoni Pasławski Szkoła Podstawowa nr 2 Ustrzyki Dolne.

Klasy V: Kamila Olejnik Szkoła Podstawowa nr 2 Ustrzyki Dolne
Klasy VI: Milena Bonk Szkoła Podstawowa nr 2 Sanok

Klasy VII: Marek Porada Szkoła Podstawowa Tamawa Dolna
Klasy VIII: Bihun Marcin SP nr 2 Ustrzyki Dolne oraz Kinga Sopata Szkoła Podstawowa nr 2 Ustrzyki Dolne.

Sponsorami konkursu są: Burmistrz Ustrzyk Dolnych – Bartosz Romowicz, z-ca Burmistrza – Katarzyna Sekuła, Nadleśniczy Nadleśnictwa Ustrzyki Dolne – Maciej Szpiech, Andrzej Szelc – Prezes PIEKARNI-CUKIERNI „SZELCÓW”, Dyrektor SP nr 2 – NSS w Ustrzykach Dolnych – Bogdan Zwarycz. Ponadto bardzo serdecznie dziękujemy Annie Buczek i Zarządowi Stowarzyszenia Przyjaciół Ustrzyckiej „2” za pomoc w pozyskaniu środków finansowych w ramach zadań publicznych gminy Ustrzyki Dolne. To właśnie dzięki ich pomocy będziemy mogli nagrodzić uczniów, którzy wykazali się największą wiedzą i umiejętnością z dziedziny „Królowej Nauk”.

Wszystkim uczestnikom serdecznie gratulujemy, życzymy kolejnych sukcesów i już teraz zapraszamy do uczestnictwa w XIII edycji konkursu „Omnibus Matematyczny”.

(galeria na www.bieszczadzka24.pl)

SB

WIELCY POLACY

Rok 2019 został ogłoszony rokiem Stanisława Moniuszki, Gustawa Herlinga-Grudzińskiego i Anny Walentynowicz, a na Podkarpaciu dodatkowo Leopolda Lisa-Kuli. Uczniowie ze Szkoły Podstawowej w Ropience, postanowili uczcić wielkich Polaków i podczas szkolnych apeli przybliżają ich życie i zasługi.



Fot. SP Ropienka

W Szkole Podstawowej im. Ignacego Łukasiewicza w Ropience odbył się pierwszy z apeli upamiętniający Stanisława Moniuszkę oraz Leopolda Lisa-Kulę. Apel przygotowali uczniowie klasy V, VI oraz VII. Podczas apelu

Powiatowy konkurs recytatorski

Humor i satyra w poezji

–16 maja w Hali Widowisko-Sportowej odbył się VII Powiatowy Konkurs Recytatorski pod hasłem „To, co zabawne, wesołe, śmieszne czyli humor i satyra w poezji”. W konkursie wzięło udział prawie czterdzieści uczniów z siedmiu bieszczadzkich szkół.

Z roku na rok konkurs recytatorski cieszy się coraz większym powodzeniem. W konkursie wzięło udział 37 uczniów ze szkół podstawowych w: Ustrzykach Dolnych (SP nr 1 i SP nr 2 NSS), Wojtkowej, Ropience, Ustjanowej, Polanie i Lutowskich. W tym roku tematem przewodnim konkursu była tematyka żartobliwa, a zadaniem uczestników zaprezentowanie utworu o charakterze humorystycznym, satyrycznym lub kabaretowym, czyli wszystko co śmieszne, zabawne, wesołe. Recytatorzy prześcigali się zarówno w doborze repertuaru jak i pomysłach na interpretację wierszy.

Po występach uczestników jury konkursu w składzie: Halina Wolska-Leń, Czesława Mileško oraz Beata Sawinda wyłoniło zwycięzców w trzech kategoriach wiekowych.

W kategorii klas III-IV – I miejsce zajął Maciej Kruk (SP z Wojtkowej, opiekun Honorata Paszkowska), II miejsce – Szymon Hebda (ZS w Lutowskich, opiekun Agnieszka Magda-Pyzocho), a III miejsce ex aequo Jowita Chrzęszcz i Ewa Krupska (obie z SP nr 1 w Ustrzykach Dolnych, opiekun Ewa Furmaniak i Urszula Andruch). Wyróżnienie otrzymali Alicja Jakubiec (ZS w Lutowskich, opiekun Agnieszka Magda-Pyzocho), Maja Podolak (SP w Wojtkowej, opiekun Aneta Chmielowska), Mateusz Cichacz (SP w Polanie, opiekun Krystyna Pisarska) i Wiktoria Jamróz (SP w Wojtkowej, opiekun Honorata Paszkowska).

W kategorii klas V-VI – I miejsce zajęła Julia Włodarczyk (SP w Wojtkowej, opiekun Joanna Piekarczyk-Włodarska). II miejsce zajęła Martyna Trojnar (SP nr 1, opiekun Janina Malicka) a III miejsce – Nikola Mazur (SP w Wojtkowej, opiekun



Fot. T. Uszak

Małgorzata Kamińska). Wyróżnienie zdobyła Martyna Budzowska (SP nr 1, opiekun Dorota Kmiecik) i Amelia Chmielowska (SP w Wojtkowej, opiekun Aneta Chmielowska).

W kategorii klas VII-VIII – I miejsce zajęła Weronika Pitera (SP nr 1, opiekun Janina Malicka), II miejsce Martyna Kurnyta (SP w Ropience, opiekun Elżbieta Andruch), a III miejsce Julia Drożdż (również SP w Ropience). Wyróżnienie otrzymał Bartosz Podkalicki (SP w Ustjanowej, opiekun Katarzyna Beńko).

Powiatowy konkurs recytatorski odbył się pod Honorowym Patronatem Burmistrza Ustrzyk Dolnych Bartosza Romowicza, którego reprezentował Julian Czarnecki, prze-

wodniczący Rady Miejskiej. Jego inicjatorami były Ewa Szymanek i Małgorzata Socha, nauczycielki świetlicy szkolnej. Wszyscy uczestnicy otrzymali dyplomy, a zwycięzcy nagrody ufundowane przez Gminę „SP Ustrzyki Dolne nr 1 i Stowarzyszenie Copernicus”.

Konkurs został zorganizowany przez Szkołę Podstawową nr 1 w Ustrzykach Dolnych oraz Stowarzyszenie Copernicus w ramach projektu: „Słowem i pędzlem malowane” realizowanego z funduszu profilaktyki i rozwiązywania problemów alkoholowych w gminie.

(galeria na www.bieszczadzka24.pl)

MS

Sukces młodych fizyków z Czarnej

Aleksy Maławski oraz Mateusz Soszyński wzięli udział w Ogólnopolskim Konkursie Fizycznym Lwiątko. Uczniowie Szkoły Podstawowej w Czarnej zdobyli zaszczytne tytuły „taon”, tym samym wpisując się w poczet najlepszych młodych fizyków w kraju.



Ogólnopolski Konkurs Fizyczny Lwiątko wzorowany jest na popularnym matematycznym Kangurze. Podobnie jak tam, w każdym z 30 zadań należy wybrać jedną z pięciu podsuniętych odpowiedzi. Jest na to 75 minut. Na pomysł, aby według zasad sprawdzonych w Kangurze organizować konkurs z fizyki, wpadli w 2001 roku nauczyciele „uniwersyteckiego” liceum we Lwowie. Nazwa „Lwiątko”, po ukraińsku „Levenja”, pochodzi właśnie od Lwowa. Pomysł podchwyciło I Społeczne Liceum Ogólnokształcące w Warszawie, któremu ukraińscy organizatorzy zaproponowali rozszerzenie konkursu na Polskę. W 2003 roku na próbę, a później już pełną parą, podjęto się tego zadania.

W latach 2009–2017 konkurs organizowało Stowarzyszenie Absolwentów i Przyjaciół V Liceum Ogólnokształcącego im. Augusta Witkowskiego w Krakowie. Od 2019 roku organizatorem konkursu jest Fundacja Akademia Młodych Fizyków.

Organizatorzy konkursu ustanowili honorowe tytuły dla zwycięzców: „hiperon Ω” – dla osób, które otrzymały co najmniej 125 punktów, „kaon” – dla osób, które otrzymały co najmniej 100 i mniej niż 125 punktów, „taon” – dla osób, które otrzymały co najmniej 75 i mniej niż 100 punktów. Nazwy te zostały zapożyczone od nazw cząstek elementarnych.

Szkoła Podstawowa w Czarnej Górnej w tym roku w konkursie wzięła udział po raz pierwszy. Do rozwiązania bardzo trudnych zadań fizycznych przystąpiło 5 uczniów. Zaszczytne tytuły zwycięzców uzyskało dwóch gimnazjalistów: Aleksy Maławski oraz Mateusz Soszyński uzyskali tytuły „taon”. Gratulujemy zwycięzcom i życzymy dalszych sukcesów w rozwiązywaniu zagadek fizycznych.

Oprac. paba

ED

BIESZCZADZKA BIBLIOTECZKA

Od Jaworek do Komańczy



Nowy album Wydawnictwa Libra PL „Łemkowszczyzna od Jaworek do Komańczy” prezentuje zdjęcia m.in. Piotra Drożdżika, Kamila Paluszka, Agnieszki i Włodka Bilińskich,

Agnieszki i Damiana Nowaków, Włodzimierza Stachonia, Bartłomieja Wadasa, Jarosława Mazura, a wszystko okraszone tekstem dziennikarza Andrzeja Potockiego.

Album, który pojawił się w maju na rynku wydawniczym, jest nostalgiczną wędrówką po Łemkowszczyźnie. Czytelnikowi pokazuje rozległe tereny, od najbardziej wysuniętych na zachód Jaworek po znajdującą się na wschodzie Komańczę.

Znakomici fotografowie pokazują nam m.in. cerkwie - skarby architektury sakralnej, słynne cmentarze wojenne z czasów I wojny światowej, przyrodę - także tę objętą ochroną w Magurskim Parku Narodowym, ale przede wszystkim ten album tworzą ludzie i ich tradycja.

Znakomite zdjęcia Piotra Drożdżika, Kamila Paluszka, Agnieszki i Włodka Bilińskich, Agnieszki i Damiana Nowaków, Włodzimierza Stachonia, Bartłomieja Wadasa, Jarosława Mazura i innych, zostały okraszone bardzo osobistym tekstem dziennikarza Andrzeja Potockiego. „Nad Łemkowszczyzną znów świeci słońce. Łemkowie, niegdyś wypędzeni z Beskidu, odrodzili swoją ojczyznę. Wbrew przeciwnościom losu trwa ona w ich mowie, w piśmie, w zwyczajach, w cerkwiach. Pozostała ich chlebem powszednim, o który codziennie modlą się do Pana. Łemkowszczyzna nie zginęła i nigdy nie zginie, bo jest przede wszystkim w ludziach, którzy ją umiłowali” - napisał Andrzej Potocki.

Oprac. paba (źródło: Libra.pl)
„Łemkowszczyzna od Jaworek do Komańczy”, wielu autorów, Libra PL, Rzeszów 2019

Małgorzata Kurzycka

Sosna powyginana, krzywa i kaleka
ostatkiem sił się broniąc przed pełnym upadkiem
jak człowiek stary, samotny, końca swego czeka
mamiona do przetrwania nadziei ostatkiem

nadzieja jej nie płonna, jak prawda i wiara
ostatnie chwile trwania na ziemi zatrzyma
bo piękno niezwykajne w niej odkryć się stara
artysta, co wrażliwość od Boga otrzymał



Fot. P. Tabisz

Teatralne „Przestrzenie Wyobraźni”



fot. Biuro Promocji, Kultury i Turystyki, Urząd Miasta i Gminy Lesko

- W ramach Przestrzeni Wyobraźni w tegorocznej edycji Dni Leska zadaliśmy o to, aby propozycje były różnorodne, ciekawe, ale i pozwalające młodym i dorosłym mieszkańcom na ich wewnętrzny rozwój - mówi Adam Snarski, burmistrz Leska.

Takim właśnie działaniem okazały się warsztaty teatralne prowadzone w dniu 17 maja br. w Bieszczadzkim Domu Kultury przez znakomitego gościa, aktora teatralnego i filmowego młodego pokolenia Sebastiana Cybulskiego. Aktor znany zapewne każdemu z popularnych seriali telewizyjnych, takich jak „W rytmie serca”, „Czas honoru” czy „Pierwsza

miłość” zachwycił uczestników swym bezpośrednim kontaktem, profesjonalizmem oraz wielką kreatywnością. Dwugodzinne warsztaty sceniczne przeleciały jak krótka chwila pozostawiając w uczestnikach wielki niedosyt i chęć dalszej pracy nad sobą i własnym wizerunkiem scenicznym i życiowym. Podczas zajęć mogli uczyć się panowania nad ciałem, umysłem i słowem, nad metamorfozami wewnętrznymi i zewnętrznymi oraz otwartością na drugiego człowieka. Przy znakomitym prowadzącym to wszystko układało im się bardzo dobrze. Czuli się po prostu dopieszczeni. Mówią, że chcieliby dalej i więcej. Ale to dobrze. Świadczy to o potrzebie takich działań w naszym mieście.

Podsumowaniem dnia i dodaniem smaczku teatralnego był też monodram w wykonaniu Sebastiana Cybulskiego pt. „Pewniak”, w którym w komedii, a czasem wręcz groteskowy sposób, aktor opowiedział scenicznym językiem jednego, bardzo ważnego dnia w życiu mężczyzny, a mianowicie dnia ślubu. Główny bohater, niestety hazardzista, postanawia się zmienić dla swojej wybranki, co przynosi różne perturbacje. Człowiekowi nie sposób w jednej chwili z łatwością przejść metamorfozę, a przeciwności losu sprawiają, że musi walczyć o swoje szczęście. Czy mu się to udało? No cóż... Udało się za to aktorowi znakomitą grą zachwycić leską publiczność, która w zamian nagrodziła go gromkimi brawami.

Grażyna Kaznowska

Główna Nagroda dla filmu

„Łukasiewicz Nafciarz Romantyk”

„Łukasiewicz Nafciarz Romantyk” fabularyzowany dokument wyprodukowany przez krośnieńską Telewizję Obiektów zajął I miejsce na festiwalu PIKE pt.: „To nas dotyczy”, który wczoraj zakończył się w Sopocie.

Najnowsza produkcja Telewizji Obiektów otrzymała nagrodę w kategorii „Moja Mała Ojczyzna”. Odebrał ją, podczas uroczystej gali Ogólnopolskiej Konferencji Operatorów Komunikacji Elektronicznej i Forum Telewizji Lokalnych w Sopocie, prezes TV Obiektów, Bogdan Miszczak.

To nie pierwsza nagroda w tym konkursie dla krośnian. W ubiegłym roku „Jako w niebie, tak i w Komańczy” - fabularyzowany dokument wyprodukowany przez krośnieńską Telewizję Obiektów zajął II miejsce w XV edycji Konkursu, a w 2017 roku I miejsce i statuetkę Kryształowy Ekran otrzymał film „Akcja Pensjonat”. W 2016 roku główną nagrodę otrzymał film „Czas leśnych kurierów”.

„Łukasiewicz nafciarz romantyk” to piąty dokument fabularyzowany Bogdana Miszczaka z cyklu Historyczny Pejzaż Podkarpacka. Film opowiada o życiu i działalności wynalazcy, przemysłowca oraz społecznemu Ignacego Łukasiewicza. Scenariusz do filmu napisał Łukasz Walczak, za reżyserię odpowiada Maciej Wójcik. Zdjęcia to efekt pracy Mariusza Konopki. W rolę Ignacego Łukasiewicza wcielił się Mariusz Bonaszewski. W pozostałych rolach wystąpią m.in.: Dagny Cipora, Artur Dziurman, Łukasz Konopka, Peter Lukas oraz Mateusz Mikoś, Marek Litewka. Producentem filmu jest Bogdan Miszczak.

Film obejmuje lata 1848 - 1870 od momentu rozpoczęcia przez Łukasiewicza we Lwowie pracy farmaceuty do uruchomienia rafinerii w Chorkówce. Scenariusz powstał w oparciu o pierwszy wywiad, jaki przeprowadził z Ignacym Łukasiewiczem krakowski dziennikarz Feliks Jan Szczęsny - Morawski. Do dzisiaj zachował się tylko jeden egzemplarz książki z zapisem tej rozmowy pt.: „Świątek Boży i życie na nim”.

oprac. paba

BYLI TAM – SKĄD ICH RÓD

W Bieszczady przyjechali jesienią 1951 roku. Nie z własnej woli. Stalin jednym podpisem zmienił życie tysięcy mieszkańców Żabuża. Wielu sądziło, że to tylko na chwilę, że za kilka lat wrócą. Byli i tacy, którzy jeszcze w latach 60. byli nie do końca rozpakowani. Okazało się jednak, że ta chwila przedłużyła się na kilkadziesiąt lat. To co im zostało, to pielgrzymowanie do miejsc swojego urodzenia, do miejsc dzieciństwa.

Stowarzyszenie Akcji HT kolejny już raz zorganizowało wyjazd na „Grzędę Sokalską” pod hasłem „Sentymentalne powroty – skąd nasz ród”. Wśród uczestników pielgrzymki w zdecydowanej większości znaleźli się mieszkańcy Ustrzyk Dolnych i okolic, przesiedleni lub ich potomkowie, ale również przedstawiciele przesiedlonych z Bartoszy. W planach było odwiedzenie miejscowości, które w 1951 roku zmuszeni byli opuścić. Na trasie peregrinacji do „Utraconej Ojczyzny” znalazły się Sokół, Belz, Waręż, Krystynopol, Tartaków i Uhnów.

Najważniejszym dniem pielgrzymki była sobota. Wtedy mieszkańcy Sokala pozostają „u siebie”, a część uczestników jedzie do Belza i Uhnowa. Mają kilka godzin, aby zobaczyć swoje rodzinne miasteczko, odwiedzić na cmentarzu groby bliskich. Pan Marian Bielański, jeżdżący w te strony od wielu lat, zna prawie każdy dom, każdy kąt. Jest więc nadzieja, że uczestnicy pielgrzymki dużo skorzystają.

Między Sokalem a Belzem mijają Ostrów i Żużel. Piszącemu tę relację przypominają się strzępy rozmów i wspomnień mamy i dziadków, w których te miejscowości się przewijają. Ale to tylko strzępy. Nic więcej. Kiedyś młodziścisze słuchał jednym uchem, a drugim wypuszczał. Błędy młodości, za które teraz się płaci niewiedzą.

Większość uczestników wyjazdu do Belza nie jest tam po raz pierwszy. Sama miejscowość jest dzisiaj sennym, prowincjonalnym miasteczkiem, w którym czas się zatrzymał, a można nawet powiedzieć – cofnął. Kiedyś to była stolica księstwa, a następnie, za czasów I Rzeczypospolitej, województwa. Jednak ten malomiasteczkowy, prowincjonalny charakter ma też swój urok.

Grupa wędruje ulicami Belza, między innymi – Polną, Zieloną. Padają nazwiska, tych którzy tu mieszkali i zostawili swoje domy. Jedni są szczęśliwi, gdyż udaje im się zobaczyć swoją „ojcowiznę” w lepszym lub gorszym stanie, ale zobaczyć. Pan Janusz nie ma już takiego szczęścia. Jego dom rodzinny nie istnieje. Spóźnił się kilka miesięcy. Jeszcze jesienią ubiegłego roku resztki zabudowań tu stały.

Belz to miejsce magiczne nie tylko dla Polaków, mieszkających tu od wieków. To także miejsce szczególne dla mieszkańców Belza, wyznawców judaizmu, który przed wojną dominowali w tym miasteczku. Belz był nazywany „Rzymem chasydów”. To tutaj przez kilka pokoleń mieszkali i działała linia Rokeachów, belskich cadyków, których sława i znaczenie daleko wykraczały poza granice Polski. Ostatni z nich cudem uratował się z Holocaustu i w 1944 roku uciekł do Palestyny. Do dzisiaj w Tel-Awiewie kontynuowana jest tradycja i linia belskich cadyków. Po Żydach w Belzie pozostało niewiele. Piękna synagoga została rozebrana. Na jej miejscu jest dzisiaj szkoła i kompleks boisk. Pozostał kirkut, na którym pochowani są mieszkańcy wyznania mojżeszowego, w tym trzech kolejnych cadyków. I to właśnie do ich grobów przybywają chasydzi, aby się pomodlić i zostawić karteczkę (kwitech) z prośbą o wstawiennictwo u Jahwe. Dowodów na to nie trzeba było długo szukać. Podczas wizyty na kirkucie pielgrzymi z Ustrzyk spotkali się z kilkudziesięciopokolenową grupą chasydów z Tel-Awiewu, wśród których był wnuk ostatniego przedwojennego cadyka z Belza.

O polskim dziedzictwie historycznym Belza świadczą liczne obiekty. Niestety, wiele z nich jest w ruinie. Po kościele dominikanów pozostały nieliczne fragmenty murów oraz w niezłym stanie zachowana dzwonnica. Trudno uwierzyć, że ten kościół jeszcze do 1944 roku służył wiernym. Początkiem końca dominikanów był pożar wywołany przez UPA. Z zabudowań klasztornych ostał się fragment, służący obecnie jako ratusz władz miejskich.

Lepszy los spotkał kościół dominikanek. Właśnie z tego kościoła wyjeżdżający w 1951 roku wyrwieśli obraz Matki Boskiej, znajdujący się obecnie w kościele pw. NMP Królowej Polski w Ustrzykach Dolnych. Kościół będący do 1951 roku parafialnym, po wyjeździe zamieniono na magazyn, w 1991 roku powrócił do funkcji sakralnej i dzisiaj modlą się w nim grekokatolicy. Niestety, zabudowania klasztorne są w stanie daleko posuniętej ruiny.

Niedaleko od zespołu dominikanek pielgrzymi z Ustrzyk oglądają budynek klasztoru sióstr felicianek, obecnie szpitala. W 1951 roku to tu mieścił się sztab koordynujący akcję przesiedleńczą.

Belski cmentarz to miejsce pochówków wielu pokoleń Polaków. Cóż z tego, tylko nieliczni odnajdują groby znanych i przodków. Ocalałe pomniki przeważnie mają zatarte inskrypcje i nie można ich zidentyfikować.

Uwagę pielgrzymów przykuwa pomnik, powstały w latach 30. ubiegłego wieku. Obelisk z orłem oraz napisem „Wieczna pamięć bohaterom poległym w walce o niepodległość polskiego

narodu”. Jeszcze cztery lata temu pomnik zwieńczony był radziecką gwiazdą, którą Sowieci umieścili w latach pięćdziesiątych. Gwiazda zniknęła. Pozostaje tylko pytanie – czy ze względu na szacunek do Polaków, czy z powodu stosunku Ukraińców do dziedzictwa radzieckiego. Może przesiedleńcy doczekają czasów, że orłowi zostanie przywrócona korona.

Dla mieszkańców Belza oraz ich potomków najważniejszym miejscem jest niewątpliwie „Zameczek”. Jeszcze za czasów ruskich istniał tutaj zamek. To właśnie w tym miejscu przez kilkadziesiąt lat obecna była Matka Boska Belska, która w 1382 roku, za sprawą Władysława Opolczyka, została przewieziona do Częstochowy i ofiarowana Paulinom.

Jakże inaczej brzmią w tym miejscu słowa pieśni „Gwiazdo śliczna, wspaniała”, z którą na ustach do świątyni weszli pielgrzymi z Bieszczadów. To przecież pieśń o ich Matce Boskiej, o ich „Materce”, która opiekowała się Ziemią Belską przez stulecia, a do której wierny lud pielgrzymował. To że obraz w XIV wieku znalazł się w Częstochowie, nie przeszkodziło mieszkańcom Belza czcić ją nadal. Wykonana kopia cudownego obrazu otoczona była nie mniejszą miłością niż pierwotny i szybko stała się obiektem kultu maryjnego. I tak było do 1951 roku. Przesiedleńcy nie pozostawili Jej na pastwę losu, zabrali ze sobą. Niedaleko – 15 kilometrów od Belza do Tarnoszy, na teren Polski. Niedaleko, bo wszak za kilka lat oni oraz ich Matka Boska mieli powrócić do swojego Belza...

Kościół na „Zameczku” przechodził po przesiedleniu typowe losy innych świątyni na terenie ZSRR. Wykorzystywany między innymi jako stajnia dla koni. Na szczęście, na początku lat 90. powrócił do funkcji sakralnych i dzisiaj jego użytkownikami są prawosławni, a kopia obrazu Matki Boskiej znajduje się obok świątyni w kaplicy odpustowej św. Walentego.

To co napawa optymizmem to fakt, że na „Zameczku” w dalszym ciągu widoczne są ślady polskości oraz historycznego dziedzictwa. Na bramie wejściowej widnieje napis „Constander Fidelis” tj. Niezmiennie wierny oraz historyczny herb Belza. Obok – Wieżę Mariacką zdobi Gryf – herb Ziemi Belskiej oraz tablica informująca, że w 1933 roku papież Pius XI nadał parafii odpust zupełny w 550 rocznicę przeniesienia obrazu do Częstochowy. Na froncie świątyni można przeczytać polski napis – Maryjo, Matko Boża, ratuj nas. Chociaż tyle pozostało.

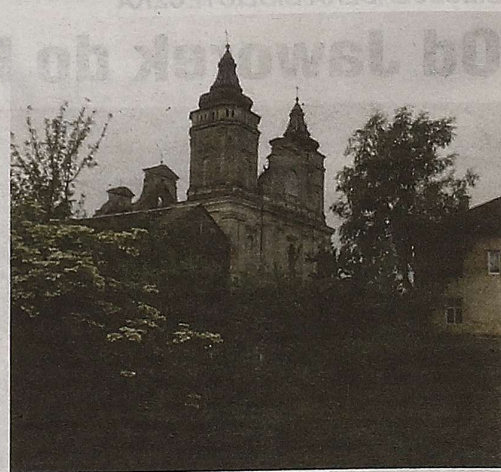
Waręż położony jest niedaleko obecnej granicy ukraińsko-polskiej. Kilkaset metrów – tak blisko do Polski, a jak daleko. Te kilkaset metrów spowodowało, że mieszkańcy Waręża musieli opuścić rodzinne strony i przenieść się w Bieszczady. W kościele w Czarniej, do której trafiła w większości „warężacy”, można podziwiać imponujących rozmiarów grupę pasyjną – krucyfiks oraz rzeźbę Matki Boskiej i św. Jana przywiezione w 1951 z Waręża. Kiedy ogląda się kościół w Warężu można być tylko wdzięcznym tym, którzy tego dokonali. Gdyby nie ich przezorność ta część wyposażenia świątyni uległaby zniszczeniu jak to wszystko co pozostało.

Popijarski zespół kościelno-klasztorny, mimo ruiny w jakiej się znajduje, daje obraz ogromu oraz możliwości wyobrażenia sobie jak to miejsce wyglądało jeszcze 70 lat temu. Ci którzy byli tu już wcześniej, widzą postępującą degradację. Szkoda tylko, że władze Waręża w ostatnich latach „zainwestowały” jedynie w kłódki, zamykając świątynię. Fakt, że chodzenie po obiekcie wiąże się z dużym niebezpieczeństwem.

Pan Wiesław, jeżdżący tutaj od 1965 roku, przypomina znamienne wydarzenie. – Było to kilkanaście lat temu podczas jednej z naszych pielgrzymek. Odwiedzając kościół w Warężu zastaliśmy przynębiający widok. Na placu kościelnym oraz w kryptach leżały sprofanowane ludzkie szczątki. Było tego dużo. To co mogliśmy zrobić z „marszu”, to zebrać je i zgromadzić w jednym miejscu, które zostało przykryte stertą cegieł. Rok później podczas kolejnego naszego pobytu odbyło się nabożeństwo odprawione przez księdza grekokatolickiego i dokonano ponownego pochówku w kryptach.

Sokół, inaczej niż pozostałe miejscowości, w 90 proc. pozostał w granicach ZSRR już w 1945 roku. Po polskiej stronie zostało jedynie „Żabuże”. Większość mieszkańców Sokala doła przesiedleńców dotknęła kilka lat wcześniej. Pozostawili tam między innymi kościół budowany w latach 30. ubiegłego wieku. W czasach sowieckich użytkowany był jako hala targowa. Jedną z uczestniczek pielgrzymki pamięta lata 60. kiedy tu bywała i ciąg stanowisk do rozbioru tusz. Jeden taki pniak do dzisiaj przechowywany jest przez księdza jako dowód i pamiątka tych smutnych czasów. Od 2013 roku świątynia służy wiernym obrządku rzymskokatolickiego, a jej obecny wygląd zawiązuje wiernym z Podkarpacia, szczególnie mieszkańcom Bieszczadów.

Pielgrzymka to również okazja do podzielenia się, swoimi lub znanymi z relacji starszych, wspomnieniami. Dominuje poczucie krzywdy, wynikające z szalonej różnicy w warunkach gospodarowania i zamieszkania. W Belzie, Sokalu, Warężu i innych opuszczonych miejscowościach, przesiedleńcy pozostawiali swoje domy. Nie zawsze murowane, nie zawsze duże, ale zadbane. Obowiązkiem ich było pozostawienie domu i obojętności w nienagannym stanie. W Bieszczadach zastała ich siemiężna rzeczywistość. Większość otrzymanych domów, zwłaszcza na wsiach, to



Kościół w Warężu

Fot. A. Leń



Pielgrzymi z Bieszczadów przed kościołem w Tartakowie

Fot. A. Leń



Kościół dominikanek w Belzie. To stąd trafili do Ustrzyk Dolnych obraz Matki Boskiej

Fot. A. Leń

były drewniane chyże, kryte strzechą, bez kominów. O tym, co zastali w izbach, trudno nawet mówić. Czarnoziemi zamienili na górska, gliniasta ziemia. Wielu pierwsze dni przesiedziało na bagażach nie wiedząc, co mają robić. Z biegiem dni, z biegiem lat wrosli w tę „nieprzyjazną” na początku ziemię. Wrosli, bo musieli. Tu zaczęli układać sobie życie na nowo. Tu w Bieszczadach urodzili się ich dzieci, wnuki. Nie zapomniał jednak „Skąd ich ród”.

Podczas sobotniego nabożeństwa w kościele w Sokalu ksiądz witając pielgrzymów z Polski, dziękował im za przyjazd. – To, że tu jesteście, jest bardzo ważne dla was jak i dla nas. Dla was – bo jest dowodem na to, że nie zapominacie o swoich korzeniach dla nas tutaj mieszkających, w Sokalu, że nie zostaliśmy pozostawieni samym sobie.

I niech te słowa będą puentą tej pielgrzymki.

Adam Leń

Zacząłem chodzić powoli...

Z Piotrem Tabiszem, przewodnikiem, fotografem bieszczadzkiej przyrody, autorem serii zdjęć „Rzeźby natury” rozmawia Mira Zalewska



Mira Zalewska: - Fotografujesz Bieszczady, co nie jest niczym nadzwyczajnym, bo trudno spotkać na szlaku kogoś bez bardziej lub mniej profesjonalnego sprzętu fotograficznego. W mediach społecznościowych każdego dnia publikowane są setki zdjęć Bieszczadu, amatorские i profesjonalne, ukazujące wielkie talenty twórcze autorów lub owych talentów brak. Ty zyskałeś ostatnio rozpoznawalność dzięki nietypowej serii fotografii, ukazujących przedziwne drzewa, ale nie te typowe, dorodne bieszczadzkie jodły i buki. Przypadkiem trafiasz na te dziwoki czy organizujesz wyprawy poszukiwawcze?

Piotr Tabisz: - Nie organizuję wypraw, po prostu rozglądam się uważnie dokoła, dzięki czemu dostrzegam to, czego być może inni nie widzą. Jedno z tych drzew stoi przy szlaku, niedaleko „Chatki Puchatka”. Setki ludzi dziennie w sezonie tamtędy przechodzi, a nie widziałem, by ktoś je fotografował.

M.Z.: - Pamiętasz gdzie stoją, a czasem leżą, wszystkie te drzewa ze zdjęć, bo nie zawsze podajesz miejsce?

P.T.: - Pamiętam dokładnie, tyle że wiele z nich nie wygląda już tak jak na zdjęciach, a niektórych już nie ma. Spróchniały, poddały się naturze. To jest dla mnie interesujące w fotografowaniu, że zatrzymuję w kadrze to, co bardzo ulotne. Dlatego fotografuję też śnieżne, lodowe formy, chmury, czy zjawiska meteorologiczne. Trwają krótko, czasem tylko chwilę, a ja mam pewność, że chwytam to, co ulotne, że moje zdjęcie będzie unikalne, bo za chwilę przysięgnie słońce, albo wiatr i nikt nie zrobi identycznego, może podobnego, ale nie dokładnie takiego.

M.Z.: - Pamiętasz pierwszą taką „rzeźbę” w drzewie przez naturę wykonaną, którą sfotografowałeś?

P.T.: - Tak, oczywiście. Szedłem rozglądając się uważnie jak zwykle i dostrzegłem dziwną narośl na drzewie, która wyglądała jak ludzka twarz. Zafascynowałem mnie taki wybryk natury, sfotografowałem go i to był początek całej serii.

M.Z.: - Która nie jest skończona?

P.T.: - Powstaje cały czas, bo - jak się okazuje - niemało jest tych, jak je nazywałeś „dziwologów” w naszych górach. Większość z nich spotykałem po prostu przy szlakach, idąc wolniej nieco niż pozostali, którzy ich nie dostrzegają. Ale kiedy pokazuję te drzewa, zwracam na nie uwagę ludzi, pytam, co im ta narośl czy inna anomalia przypomina, to - choć często mają zupełnie inne niż ja skojarzenia - zwykle potem patrzą uważniej i sami odkrywają różne dziwne lub po prostu piękne rzeczy w Bieszczadach.

M.Z.: - Nie tylko pokazujesz lu-

dziom Bieszczady, ale też uczysz jak na nie patrzeć.

P.T.: - Staram się tak właśnie robić i cieszę się, że często to się udaje. Radzę ludziom, żeby idąc szlakiem, zatrzymywali się na chwilę, bez pośpiechu obejrzyli za siebie, zobaczyli mijane miejsce w innym świetle, z innej perspektywy, wtedy dostrzec można zupełnie nowy obraz tego samego miejsca czy zjawiska. Szczególnie w przypadku drzew to polecam.

M.Z.: - Praca przewodnika stwarza Ci wiele okazji do wyszukiwania obiektywem różnych niezwykłości.

P.T.: - Nie, nie. Gdy idę z grupą, nie mogę skupiać się na fotografowaniu, muszę się koncentrować na ludziach, na otoczeniu. Na zdjęcia wyprawiam się samotnie lub z przyjaciółmi. A dzięki temu, że prowadzam grupy turystów, mam możliwość odwiedzania tych samych miejsc w różnych odstępach czasu, co pozwala mi dostrzegać zmiany. Jest takie drzewo, które fotografowałem, gdy narodził się na nim przypominała głowę byka, po jakimś czasie wróciłem w to miejsce, „głowa” była pod śniegiem, wówczas światłocienie jeszcze bardziej potęgowało złudzenie, że to bycza głowa, potem jeden z jej „rogów” był odłamany, a ostatnio, niestety, już w ogóle jej nie było. Inne, też jest na zdjęciu, przypominało głowę punka, z czubem charakterystycznym i zarzęm ludzkiej twarzy, ale drzewo było tak bardzo spróchniałe, że przewróciło się zaraz potem i rozleciało na kawałki.

M.Z.: - Zdjęcia z tej serii mają mnóstwo „lajków”, są też bardzo często udostępniane, a poci, najwyraźniej zainspirowani nimi, wiersze pod nimi piszą. Przyjemnie ci z tego powodu?

P.T.: - Bardzo! Robię te zdjęcia przecież po to, żeby z ludźmi się podzielić tym, co mnie zafascynowało. Skoro ludzie oglądają „lajkuja” i udostępniają, to znaczy, że doceniają. A jeśli na dodatek zainspirowałem innego artystę, to jest mi niezwykle miło i bardzo mnie to cieszy.

M.Z.: - Zwierząt nie fotografujesz?

P.T.: - Nie. Unikam. Jeśli spotykam na swojej drodze piękne motyle czy inne zwierzę nawinie mi się przed obiektyw, to oczywiście je fotografuję, ale nie poluję na nie, nie zasadzam się z aparatem.

M.Z.: - Skoro lubisz fotografować ulotne, to ludzi też zmieniasz się bezpowrotnie, może portrety chciałbyś, a może powinienś robić?

P.T.: - Może powinienem, może chciałbym, ale nie wiem, czy bym potrafił.

M.Z.: - Zdradzisz jakim aparatem fotografujesz se cadą natury lub jak kto woli, piękne wynaturzenia?

P.T.: - Nikon D5100

M.Z.: - Ale to nie był twój pierwszy aparat. Jakże były początki, opowiesz?

P.T.: - Moja historia będzie z pewnością bardzo podobna do opowieści wielu fotografów z mojego pokolenia. Sądzę, że również tych - dzisiaj profesjonalnych. W dzieciństwie dostałem rosyjski aparat Smiena 8M, z którym chodziłem na kółko fotograficzne, ucząc się wszystkich etapów fotografowania, od założenia filmu, przez proces wywołania filmu, zrobienia odbitek czyli wywołania, utrwalenia, wysuszenia. Ten aparat miał bardzo skromne możliwości, ale dużo błędów wybaczali! można było zrobić zdjęcia, na tamte czasy, zupełnie normalne. Z nim właśnie ruszyłem w Bieszczady, robiąc pierwsze zdjęcia, głównie krajobrazy i typowe zdjęcia pamiątkowe.

M.Z.: - Które to były lata, z tą Smieną, spędzone?

P.T.: - Był to rok 1974, wiem na pewno, bo na jednym ze zdjęć mam na sobie koszulkę z Mundialu (śmiech). Potem zarobiłem pieniądze na aparat wyższej klasy, drogi, Zenit TTL, lustrzanke, na który można było założyć drugi obiektyw. To było ciężko zarobione pieniądze, przy rozładunku towarów z ciężarówek. Tak właśnie wtedy młodzi ludzie zarabiali.

M.Z.: - Czego owe, jak i ci pracownicy młodzieży, w zapomnienie odeszły...

P.T.: - No tak. A ja, tym nowym aparatem, już nie tylko zdjęcia z uroczystości rodzinnych i wycieczek robiłem, ale zacząłem przez ten kwadracik patrzeć, szukać i dostrzegać rzeczy inne, interesujące, dziwne lub piękne po prostu, a nie rzucające się w oczy. Kupiłem pierścienie pośrednie, dzięki którym mogłem po raz pierwszy robić zdjęcia makro, a fotografowanie np. robaczka było dla mnie wówczas czymś fascynującym. Koniec lat siedemdziesiątych i początek osiemdziesiątych przyniósł problemy ze zdobyciem podstawowego materiału fotograficznego jakim były klisze. Taki film miał 36 klatek, trzeba więc było oszczędzać, a nie pstrykać po kilka kadrów jednego obiektu, żeby potem wybrać ten najlepszy, jak to robimy teraz. Jednak nawet wówczas, robiąc zdjęcie jakiegoś obiektu, miałem go i odwracałem się, żeby zobaczyć go z innej strony, w innym świetle i znów fotografowałem. Kolejny mój aparat to Konica Minolta, z jasniejszym obiektywem, większą, możliwą do regulowania czułością i czasem naświetlania. Przenosiło się to na efekt, zdjęcia były lepszej jakości, bogatsze w formie.

M.Z.: - Wtedy zacząłeś fotografować drzewa - dziwologów?

P.T.: - Tak, wtedy też dojrzałem do innego chodzenia po Bieszczadach. Im wolniej idziesz, tym więcej widzisz. Zaliczałem już szlaki i miejsca warte odwiedzenia, a zacząłem chodzić powoli, skupiając się na otoczeniu, przyglądając się mu, wypatrując i dostrzegając detale.

M.Z.: - Czy jest jakieś zdjęcie - marzenie dotychczas niespełnione? Chciałbyś sfotografować coś, czego dotąd Ci się nie udało?

P.T.: - Chciałbym zrobić zdjęcia nieba.

M.Z.: - Cóż prostszego?

P.T.: - Nie takie zwyczajne zdjęcie. Zafascynowały mnie fotografie nocnego nieba, zdjęcia mgławic i odległych galaktyk. W Bieszczadach są dobre warunki do takich zdjęć, niebo jest czyste, dobre zaciemnienie, tylko trzeba czekać na odpowiedni moment.

M.Z.: - Może byś ten moment wyczekał w Muczmem. Mamy tam obserwatorium znakomite? Byłeś w nim?

P.T.: - Jeszcze nie.

M.Z.: - To na co czekasz? Marzenia nie spełniają się same. Trzeba działać. Jedź tam jak najszybciej!

P.T.: - Tak jest! (śmiech)

M.Z.: - Dziękuję za rozmowę.

W IMIĘ ZASAD!

Publikujemy kolejny fragment książki „Tylko brat. Lwie serce” Erika Lischki, którego historię opisaliśmy w jednym z wcześniejszych wydań. Erik wychował się w Ustrzykach Dolnych. Jego dzieciństwo było jedną wielką traumą. Trudno uwierzyć w to, co przeżył w latach 80-tych na jednym z ustrzyckich osiedli. Mimo dramatycznych przeżyć Erik się nie załamał i wciąż walczył o rodzinę.

14 (cz. II). Ja, znowu nieudacznik, frajer..

Matka przeczytała wyrok sądowy, ale jej to nie ruszyło. Kiedy zostaliśmy z moimi siostrami rozdzieleni, miałem prawie osiemnaście lat, Nicolette około trzynastu i Susi dziesięć. Po mieście szybko się rozeszło, że moje siostry są w Domu Dziecka. Ludzie przekazywali mi wyrazy współczucia i mówili, że dobrze się stało. A mojej matce plułi nawet pod nogi, jak ją na ulicy widzieli.

Jak nareszcie po dwóch dniach zobaczyłem moje siostry, to padliśmy sobie w ramiona i plakaliśmy. A Susi się spytała, czy one są na wycieczce? Przeprosiłem ją, że musiałem skłamać, a ona powiedziała - Nic się nie stało bracie.

Odwiedzałem moje siostry regularnie. Zawsze dwa, trzy razy w tygodniu. Szliśmy sobie do jakiejś kafejki, zjeść ciastko, szliśmy na spacer. Wciąż się starałem, żeby wyciągnąć moje siostry z Domu Dziecka, a ta miła kuratorka mi w tym pomagała. Moje siostry znalazły sobie szybko nowych przyjaciół. Również wychowawczynie były fajne, oprócz dyrektora - pana Beckera. Był takim surowym, niemiliwym urzędnikiem - jacy byli kiedyś podczas komuny.

Zawsze jak odwiedzałem moje siostry planowaliśmy, co będziemy robić jak je w końcu wyciągnę i jak będziemy razem. Te nasze wspólne plany, ta nadzieja, pomagały moim siostronom jakoś przetrwać ten czas w Domu Dziecka. W sądzie złożylem podanie o opiekę nad moimi siostrami. Nasi sąsiedzi i policja pomagali mi w tym i popierali to, żebyśmy dostali tę opiekę. Niestety, musieliśmy bardzo długo czekać na terminy sądowe.

W domu sytuacja była bardzo napięta. Oni ciągle pili. Boris coraz częściej i agresywniej mnie zaczepiał. Ciągłe groził, że mnie w odpowiednim momencie dorwie i zabije. Kiedyś schował się za blokiem i czatował na mnie z ciężkim kamieniem w ręce. Mama jednego kolegi mnie ostrzegła, bo widziała jak Boris się z tym kamieniem schował. Kiedy mnie zobaczyła, to zawołała mnie do siebie. Mieszkaliśmy w bloku naprzeciwko i jak podeszedłem pod jej balkon, to wtedy pokazała mi Borisa, który stał z tym kamieniem. My się wcześniej w domu pokłóciliśmy. Chodziło o wodę i jak zwykle groził, że mnie zabije. Kamień, którym chciał mnie uderzyć, był bardzo duży. Nazywaliśmy go meteoryt, bo był owalny i szpiczasty na jednym końcu. Jeśli Boris walnąłby mnie tym kamieniem, to na pewno zrobiłby mi wielką krzywdę. Ale na szczęście zostałem ostrzeżony. Wiedziałem, że Boris do wszystkiego jest zdolny, ale zawsze na nowo mnie czymś zaskakiwał i udawał, że naprawdę chce mnie zabić. Miałem wtedy dziewczynę. Ona również odwiedzała moje siostry. Któregoś razu powiedziała do mnie, że powinienem z Nicolette porozmawiać. To jest bardzo ważne. Pojechałem zaraz następnym autobusem. Le-

dwo wszedłem, od razu zauważyłem, że wszyscy są bardzo zdenerwowani. Nicolette od razu wpadła w moje ramiona i zaczęła płakać. Powiedziała mi, że Boris i jeden z jego kumpłi ją zgwałcili! To się stało wtedy, jak ja byłem u ojca w Berlinie i Nicolette napisała ten brzydki list o mnie! Opowiedziała mi wszystko ze szczegółami. To było straszne! Kumpel Borisa był starym recydywistą, który służył z tego, że potrafił pluć żyletkami. Nie mogłem w to wszystko uwierzyć, byłem w szoku! Ona nie mogła tego wszystkiego wcześniej opowiedzieć, bo się tego gnoja po prostu bała. Jedną z wychowawczyń powiedziała, „Nie martwie się, my go zamknijemy! Boris pójdzie siedzieć!” Próbowała nas uspokoić i zapewniała, że będzie wszystko dobrze. Ja plakałem, przepraszałem moją siostrę: „Nicolette, przepraszam, że mnie nie było, przepraszam Cię...!” Uzgodniliśmy, że Nicolette i ta fajna wychowawczyni następnego dnia przyjadą do mnie i pojedzie na policję. Było już późno i musiałem wracać. Powiedziałem jeszcze tylko: „Nicolette - porozmawiam zaraz z mamą. Może ona wreszcie odejdzie od Borisa!” Byłem wściekły. W mojej głowie wariowały myśli! „Zabiję gnoja! Mam prawo do tego! Dostyć już, zabiję go! To już jest za dużo, wystarczy tego! Porozmawiam z matką, to otworzy jej oczy!”

Moje serce mi waliło, nie mogłem oddychać. Zawsze się bałem, że kiedyś stanie się coś złego. I wreszcie się stało - Boże! Dlaczego to musiało tak daleko zajść?! Ona jest jeszcze dzieckiem, ma dopiero dwanaście lat!

Całą wieczność to dla mnie trwało zanim do domu dojechałem. Od razu wpadłem do pokoju. Pomyślałem sobie, zatkuję gnoja na śmierć. I dopiero wtedy powiem matce o co chodzi. Ale ona była sama w pokoju. Szybko zacząłem opowiadać, co się stało. Matka zrobiła duże oczy i powiedziała tylko: „Jak Nicolette się sk...a, to niech to powie, a nie zwala na Borisa. Ona kłamie!”

Myslałem, że się przesyłałem! Co?! „Mamo proszę nie mów tak! Otwórz wreszcie oczy! Mamo proszę, proszę!” - plakałem i ciągle powtarzałem - „Mamo proszę, proszę!”. „Nie! Nicolette jest k...a!” - odrzuciła z powrotem. Uderzyłem moją matkę w twarz i zacząłem do niej krzyczeć: „To ty jesteś k...a, jak znowu za kochankiem stajesz, a nie za swoim dzieckiem!”

Wybiegłem z mieszkania. Parę osób stało przed blokiem i słyszeł wszystko. Było mi znowu niedobrze, nie mogłem złapać powietrza, wszystko się wokół mnie kręciło. Po chwili znajomi jakoś mnie uspokoiłi. I akurat Nicolette do nas doszła. Uciekla z Domu Dziecka, nie mogła wytrzymać do jutra. Ze znajomymi poszliśmy do dzielnicowego i opowiedzieliśmy mu o co chodzi. Dzielnicowy powiedział, że mamy rano przyjść na posterunek, on wszystko przygotuje i zrobimy sprawę Borisowi.

oprac. paba

Bitwa pod Komańczą (wspomnienie w 170. rocznicę wydarzeń)

Ostatnia salwa „drewnianej artylerii”

W maju bieżącego roku mija 170 lat od czasu, kiedy to doszło do, znanej chyba tylko historykom, bitwy pod Komańczą. Wydarzenia te miały miejsce w okresie tzw. „Wiosny Ludów 1848-1849”, który wstrząsnął tronami Europy, a seria zrywów rewolucyjnych i narodowych objęła także Galicję, która przecież jeszcze nie tak dawno, bo w 1846 roku, przeżywała próbę powstańczego zrywu nazwanego „rabacją galicyjską”, stłumionego przez chłopów, sprytnie zaintrygowanych przez zaborcze władze Austrii. W austriackim zaborze świeża była jeszcze pamięć rzezi w Krakowskim, Tarnowskim czy Jasiełskim.

Mimo że od 1831 roku utrzymywano bez przerwy łączność Emigracji z Krajem, mimo że do Kraju napływali emisariusze głoszący coraz to nowe plany walki zbrojnej i organizacji państwowości polskiej, to jednak z upływem czasu narastała na emigracji nieznajomość stosunków i sytuacji krajowej, pogłębiał się brak odpowiednich i trafnych poglądów dla spraw i ludzi w Ojczyźnie.

Niektóre ugrupowania, działające w Kraju, zaczęły czynić przygotowania do nowego powstania. W tym celu nawiązały kontakty z patriotami we Włoszech i na Węgrzech, zabiegając o pomoc Turcji i Francji. Powstały grupy spiskowców w armii austriackiej; jako pierwsi rozpoczęli pracę konspiracyjną oficerowie pułku dragonów z Przemyśla. Grupa ta liczyła kilkudziesięciu oficerów, strzelców i ułanów. Przywódcą tej grupy został Karol Dmytrasonowicz. W miejsce improwizacji działań i nie-realnych planów, z których znany był np. L. Mierosławski, zaczęła się żmudna, trwająca kilka lat praca, na której wyniki nie trzeba było długo czekać.

Pierwszy wystąpił Kraków, gdzie pod zaborem austriackim gwałtownie pogorszyła się sytuacja ekonomiczna ludności. Dnia 15 marca 1848 roku doszło do publicznych manifestacji, pod naciskiem których austriacki komisarz wypuścił więźniów politycznych. Wkrótce potem - 18 marca - lwowscy działacze liberalni, między innymi Franciszek Smolka i Florian Ziemiałkowski, w porozumieniu z miejscową organizacją spiskową przygotowali adres do cesarza. Zawierał on żądania zapewnienia wszystkim równości wobec prawa, swobody słowa, zwołania sejmiku, zniesienia pańszczyzny, wreszcie w sprawach narodowych - zwolnienia więźniów politycznych, spolszczenia szkół i urzędów oraz autonomii dla Galicji. Adres masowo poparała ludność Lwowa - 19 marca 1848 roku na ulice Lwowa wyległy tysięczne tłumy, inspirowane przez spiskowców. Trzeba przyznać, że była to dobra pora na postawienie tych żądań, ponieważ Austriacy za wszelką cenę dążyli do utrzymania spokoju w Galicji. Za sprawę pilniejszą uważali rozprawienie się z wystąpieniami w Wiedniu oraz rewolucjami w Czechach, na Węgrzech i we Włoszech. Gubernator Galicji Franz von Stadion, jako wierny wykonawca poleceń Wiednia, grał na zwłokę. Poszedł na ustępstwa - 20 marca zwolnił więźniów politycznych, zniósł cenzurę prasy, zezwolił nawet na

utworzenie uzbrojonych oddziałów polskich, zgodził się na powołanie, złożonego z Polaków, komitetu doradczego pod nazwą Rada Narodowa. Wszystkie te deklaracje znalazły aprobatę Wiednia. Aby wystąpienia nie znalazły poparcia mas chłopskich, gubernator von Stadion zażądał od Wiednia prędkiego ogłoszenia patentu o uwłaszczeniu, a gdy nie doczekał się decyzji, sam 22 kwietnia ogłosił zniesienie pańszczyzny, zachowując przy tym serwituty. Uprzedził w ten sposób o jeden dzień datę zaproponowaną przez władze polskie - Komitet Narodowy w Krakowie i Radę Narodową we Lwowie.

Przywódcy konspiracji nie byli zgodni co do dalszego działania: jedni byli za szybką akcją zbrojną, inni - bardziej ugodowi - za pertraktacjami z Austrią. Na przykład we Lwowie powstały dwa główne rodzaje sił zbrojnych - postępową Legia Akademicka, składająca się z sześciu kompanii po 200 żołnierzy pod dowództwem Anryna Nikorowicza i Gwardia Narodowa (ok. 2000 żołnierzy), prawie w całości złożona ze szlachty i bogatego mieszczaństwa. Dowodził nią gen. Józef Żalwski. Na naczelnego dowódcę wybrano gen. Wybranowskiego. Ale trzeba przyznać, że niewiele zrobiono dla wzmocnienia powstałych sił zbrojnych. Drogocenny czas trwoniono na przetargach: kto i w jaki sposób ma rządzić.

Tymczasem władze austriackie po zapewnieniu sobie poparcia chłopskiego, wszczęły kroki zmierzające do likwidacji polskich komitetów oraz organizowanej przez nie Gwardii Narodowej. Do krótkich walk na tym tle doszło 26 kwietnia w Krakowie. Wywołały je zakazy wpuszczania do Galicji emigrantów oraz wyrobu broni. Gdy lud zaczął demonstrować swe niezadowolenie, do śródmieścia wkroczyły oddziały wojskowe gen. Castiglione, próbując rozbrajać mieszczan. W odpowiedzi postawiono barykadę. Wtedy Austriacy wycofali się na Wawel, skąd poczęli ostrzeliwać miasto z dział. W wyniku mocnego bombardowania bierny dotychczas Komitet Narodowy zgodził się na kapitulację. Rozwiązane zostały Komitet i Gwardia, a emigranci musieli opuścić miasto. Upadły też inne, mniejsze ośrodki nowo powstałej władzy polskiej w Galicji Zachodniej.

Jednak wybory do parlamentu wiedeńskiego, jakie odbyły się w czerwcu, przyniosły wyraźny sukces obozowi Rady Narodowej, działającej we Lwowie. Był to w znacznym stopniu wynik wstrzymania się znacznej części chłopów od udziału w wyborach, do których nie mieli zaufania. Po wyborach rząd austriacki musiał pójść na dalsze ustępstwa wobec Polaków. Gubernatorem Galicji cesarz mianował Polaka - Wacława Zaleskiego. Miasta odzyskały samorząd. Zaczęła się głębsza polonizacja szkolnictwa, łącznie z uniwersytetami. Już po wcześniejszym zniesieniu cenzury pojawiły się polskie czasopisma, drukowano książki dotychczas zakazane. Mnożyły się wieczerze i obchody patriotyczne, powstały rozmaite stowarzyszenia polskie. Działacze TDP, z Helmanem na czele, stworzyli we Lwowie silny ośrodek demokratyczny.

Spora nadzieję wzbudzała Gwardia Narodowa, jako przyszłym

zależną armią polską. Władze austriackie były szczególnie zaniepokojone stałym wzrostem liczebności Gwardii - osiągnęła ona bowiem stan 20 000 ludzi w całej Galicji i dysponowała niezłym uzbrojeniem.

W lipcu do Lwowa przybył gen. Józef Dwernicki, a w kilka dni później gen. Józef Bem. Niestety, teraz, gdy powstała szansa podjęcia walki zbrojnej w Polsce, ofiarowanego dowództwa nie przyjął ani gen. Bem, który niedługo potem wyjechał do Austrii, ani też Dwer-



nicki, który wprawdzie pozostał we Lwowie, ale nie kwapił się do objęcia władzy. W dalszym ciągu działały więc cztery ośrodki dyspozycyjne: Rada Narodowa, Legia Akademicka, Gwardia Narodowa i Venta, najbardziej radykalne ugrupowanie ze Smolką i Heftnerem na czele.

Kiedy rozprawiono się z powstaniem robotniczym w Wiedniu i rewolucją w Czechach, głównodowodzący wojskiem austriackim we Lwowie - gen. Hammerstein otrzymał z Wiednia rozkaz likwidacji Gwardii przy pierwszej sposobności. Stało się jasne, że reformy społeczne mają charakter chwilowy i bliski jest czas rozprawy z siłami postępowymi. Do Lwowa pośpiesznie ściągano posiłki wojskowe: między innymi z Wiednia 4 pułk złożony z samych Niemców, tzw. Deutscheistrów. Stan wojsk austriackich na dzień 15 października wynosił 15 000 żołnierzy, w tym jedna brygada kawalerii, dwa pułki artylerii i dywizjon „rakiet”.

Hammerstein, zdolny i bezwzględny w działaniu dowódca, uciekł się do prowokacji. 1 listopada Austriacy byli gotowi do wystąpienia i czekali na sprzyjające okoliczności. Chwila taka nadeszła już wieczorem - 2 listopada. Austriacy żołnierze zatrzymali w koszarach Polaka, żołnierza Gwardii, którego następnie uśmierdził oddział koleszy. Doszło do bitki żołnierzy austriackich z gwardzistami. Do akcji włączyły się coraz to nowe oddziały. Gwardia Narodowa zarządziła alarm we Lwowie, wojska austriackie otoczyły śródmieście. Gwardziści i ludność cywilna odpowiedzieli na to postawieniem barykad. Mimo ugodowego stanowiska Polaków, Hammerstein wydał rozkaz ostrzelać miasta. Polacy mogli mu przeciwstawić nie więcej niż 4000 piechoty, około jednego pułku kawalerii i sześć dział. Były to jednak siły rozlokowane w polskich garnizonach w okolicznych miasteczkach i łatwo mogły zostać zablokowane, co też się stało. Około godziny 23-ciej artyleria

austriacka ostrzelała ulicę Sykstu-ską. Wśród przywódców polskich panowało niezdecydowanie, część żądała walki, większość jednak odpowiedziała się za rokowaniami. Znaczne zniszczenia wskutek pożarów i wysokie ofiary w ludziach (około 100 zabitych) sprawiły, że 3 listopada około godziny 9-tej gen. Wybranowski zawarł porozumienie, na mocy którego wojska polskie i austriackie miały wycofać się na pozycje wyjściowe, a barykady miały być usunięte. Wykorzystali to Austriacy i ruszyli do ataku. W ciągu trzech dni siły polskie zostały zmuszone do kapitulacji. Po zwycięstwie militarnym nastąpiły akcje represyjne w Galicji. Rozwiązano

rano odpowiednie grubości kłose drewna bukowego, w których wiercono otwory i (prawdopodobnie) wzmacniano obręczami. Nabijano je prochem i różnego rodzaju siekawkami, żelastwem, potłuczonym szkłem. Po odpaleniu lontu armaty takie siały prawdziwe spustoszenie na bliskich odległościach. Również efekt akustyczny i wizualny oddawanych salw wzbudzał strach i trwogę. Jedynym mankamentem drewnianych armatek było ich jednorazowe użycie.

W maju 1849 roku, wobec braku postępów w zdwinięciu powstania węgierskiego, Austriacy skierowali ze Lwowa 3 pułki piechoty i dwie baterie artylerii. Początkowo marsz przebiegał spokojnie. Austriaków dziwił trochę zbyt ożywiony na drodze ich przemarszu ruch „kupców” i zapalające się ogniska na wierzchołkach gór. Nie podejrzewali, że jest to sprawnie działający „telegraf” partyzancki. Kiedy główne siły z Deutscheistrami na czele, znanymi ze Lwowa, dochodziły do Dynowa, płk J. Kwilecki zarządził w Komańczy, leżącej w górach na południe od Sanoka, koncentrację swoich sił partyzanckich. Zgromadzone 1200 żołnierzy uzbrojonych w karabiny, szable i 40 drewnianych armatek. Odwódtwo oddziału wspierało ok. 900 zwerbowanych chłopów, uzbrojonych w kosy, piki, siekiery i strzelby myśliwskie. Po krótkim przeglądzie partyzanci zapadli w lasy, zajmując stanowiska w miejscu zasadzki przy drodze z Zagórza do Komańczy. Na miejsce zasadzek doskonale nadawały się zarówno 14-kilometrowy odcinek z Rzepedzi do Smolnika, prowadzący dalej ku Przełęczy Łupkowskiej, a także 8-miokilometrowy odcinek z Rzepedzi do Radoszy, gdzie na przełęcz nad tą wsią prowadził znany szlak handlowy. Na obu wspomnianych odcinkach droga wiodła przeważnie dolinami rzek, a po obu stronach wznosiły się zalesione zbocza. Ponieważ nie wiadomo, która przełęczą będzie przechodził kolumna wojsk austriackich, partyzanci uciekając się do fortelu postanowili sami skierować ją w kocioł przygotowanej zasadzki pod Komańczą.

Patrole austriackie i czujki rozpoznawcze stwierdziły, że od Zagórza po Komańczę i Łupków panuje spokój. Za oddziałami rozpoznawczymi, jak różnobarwna wstęga, szły główne oddziały wojsk austriackich. Kiedy czuwały nad bezpieczeństwem patrole musiały wjechać w las, wpadły w ręce chłopów, którzy szybko i cicho rozprawili się z nimi, przebijając się w zdobyczne mundury. Dalej, już przebrani w austriackie mundury, partyzanci przekazywali sygnał bezpiecznej drogi, kierując czołowe kolumny w wąwóz ciągnący się aż po Komańczę, gdzie zamaskowane oddziały płk. Kwileckiego oczekiwali na ich pojawienie się. (...)

(cały tekst na www.bieszczadzka24.pl)

Źródła:

1. Adolf Bajgier - „Bitwa pod Komańczą” - z serii: Z tajemnic stuleci. Wydawnictwo „Żołnierza Polskiego”, Warszawa 1991.

2. Gdy pod Komańczę walczyli powstańcy” [w:] Podkarpacie nr 51-52(989-990), Krosno 1989.

3. Seweryn Łuskiowski - „Pamiętnik”. PIW Warszawa 1953.

Edward Orłowski

HOROSKOP

KRZYŻÓWKA

KUPON 677

BARAN (21.03. - 20.04.) Przed Tobą dosyć dobry okres. Zachowaj jednak umiar i właściwe proporcje między obowiązkami zawodowymi i domowymi a odpoczynkiem. Możesz odczuwać przytłaczającą ambicję, ale nie podejmuj się wielu działań jednocześnie i nie przesadzaj z obietnicami.

Skup się na dokonywaniu przemyślanych wyborów. W sprawach osobistych może Ci towarzyszyć niepewność. Jeśli pojawi się z tego powodu odrobina stresu, to nie będzie mieć ona większego wpływu na Twoje zdrowie. Barany mają wypracowane schematy postępowania w takiej sytuacji, które i tym razem się sprawdzą.



BYK (21.04. - 20.05.) Znosi się na czas intensywnych wrażeń, trafnych decyzji i istotnych zmian. Trzeba będzie wykazać przebojowość i umiejętnie wykorzystać swoją wiedzę w praktyce. Warto także przy planowaniu kolejnych posunięć skorzystać z podszeptów intuicji, która zazwyczaj Cię nie zawodzi. Samotne Byki mogą liczyć na to, że jeszcze przed wakacjami spotkają na swojej orbicie kogoś, kto z czasem okaże się dla nich bardzo ważny. Byczki w długich związkach też mogą oczekiwać zmian odświeżających ich uczucia i wzmacniających więzy, które ostatnio stały się jakby nieco luźniejsze.



BLIŹNIĘTA (21.05. - 21.06.) Kontynuuj rozpoczęte wcześniej przedsięwzięcia. Ale bez niecierpliwości i gorączkowania się. Małymi krokami, lecz konsekwentnie zmierzaj do wyznaczonych celów. Nie daj się zepchnąć z wytyczonej ścieżki. Jeśli napotkasz jakieś przeszkody, to ich nie przeszkadaj, lecz obchodź szerokim łukiem. Jeśli się kształcisz, podnoś kwalifikacje, to przysiadz teraz faldów, żeby nie zmarnować dotychczasowego wysiłku. Narzekająca na samotność trafią na kogoś nadającego na tej samej częstotliwości. Pozostali dzięki atmosferze w domu, pocują się właściwymi osobami we właściwych rodzinach.



RAK (22.06. - 22.07.) W najbliższym czasie będziesz mieć więcej powodów do zadowolenia niż do zmartwień. Nie trać optymizmu i zdobądź się na więcej odwagi, a to pozwoli Ci rozwinąć skrzydła. Jeśli będziesz mieć coś do załatwienia w skarbowce, gminie czy w sądzie, to nie denerwuj się na zapas, bo wcale nie będzie tak trudno. Zawrzesz nową znajomość, która stopniowo będzie się stawać coraz ważniejsza i cenniejsza. Raki, które mają u boku swoją drugą połówkę, odkryją na nowo radość z bycia razem. Warto pomyśleć o czynnym wypoczynku, bo ostatnio, pomimo wiosny, nie było go zbyt wiele.



LEW (23.07. - 22.08.) Na horyzoncie dość dużo nowości. Jest dobry klimat do podejmowania ważnych rozstrzygnięć i rozpoczynania realizacji ciekawych pomysłów. Licz przede wszystkim na siebie i własną pracę, a wtedy pojawi się ta ociupina szczęścia, której potrzebujesz. Teraz powinny się także wyjaśnić ważne dla Ciebie sprawy, które ciągną się od dość dawna. Ich finał nie do końca będzie zgodny z Twoimi oczekiwaniami. Lwie związki mogą być poddane próbie, która zweryfikuje siłę łączących je uczuć. Co ich nie rozbije, to je wzmocni. Może warto już zaplanować wakacje, bo zbliżają się one wielkimi krokami.



PANNA (23.08. - 22.09.) Nie powinno być poważniejszych powodów do narzekań. Będzie to dla Ciebie dobry czas, jeżeli nie przestrelisz swoich oczekiwań. Jeśli zrezygnujesz z pracy zrywami i będziesz ją wykonywać rytmicznie, to efekty będą lepsze, a uczucie zmęczenia mniejsze. Sprawy sercowe Panien utrzymać się będą w granicach normy. Jeśli lubisz szczere, choć stonowane i okazywane powściągliwie uczucie, nie będziesz odczuwać zawodu. Na początku czerwca zafunduj bliskim jakieś drobne przyjemności. W domu bardziej zaangażuj się w życie rodzinne. Zostanie to zauważone i odwzajemnione.



WAGA (23.09. - 22.10.) Raczej nie grozi Ci niedostatek energii i brak możliwości jej sensownego spożytkowania. W pracy, mimo obiektywnie nienajlepszej sytuacji, atmosfera będzie sprzyjać zespołowemu działaniu. Twoje aspiracje mogą być zaspokojone, ale musisz wykorzystać wszystkie sposobności, by wykazać się swoimi umiejętnościami, a nawet zaskoczyć otoczenie ciekawymi pomysłami racjonalizatorskich rozwiązań. Do samotnych Wag, mimo końca maja, Amor może celnie strzelić, by tę samotność skończyć. Ślądź z rodziną przy stole i pogadaj z dziećmi o finiszu w szkole i o wakacjach.



SKORPION (23.10. - 21.11.) Pojawi się możliwość awansu, ale będzie to od Ciebie wymagać większej dyspozycyjności. Zastanów się zatem, czy skórka warta jest wyprawki. Jeśli masz przed sobą jakieś ważne sprawy (kursy, egzaminy, konkursy, rozmowy kwalifikacyjne), to się do nich porządnie przygotuj, bo nikt za Ciebie tego nie zrobi. Będzie Cię dopadać huśtawka emocjonalna, która może negatywnie wpływać na Twoje relacje nie tylko ze współpracownikami, ale i z domownikami. Dlatego jak będziesz w minorowym nastroju, to raczej wyżyj się na działce, w ogrodzie czy przy porządkach domowych.



STRZELEC (22.11. - 21.12.) Twoje zaangażowanie w pracę zostanie wreszcie zauważone i w jakiś sposób docenione. Niestety, nie będzie to podwyżka czy premia, lecz raczej jakaś inna forma wyróżnienia. Ale dobre i to, zwłaszcza że może być zapowiedzią czegoś konkretniejszego w przyszłości. Samotni Strzelcy śmiało mogą nawiązywać nowe znajomości lub pielęgnować - na razie tłące się bardzo nieśmiało - romantyczne uczucia. W małżeństwach skupcie się na poprawieniu stosunków między wami. Położcie większy nacisk na to, co łączy, a nie rozdmuchujcie tego, co dzieli. To naprawdę dobra rada.



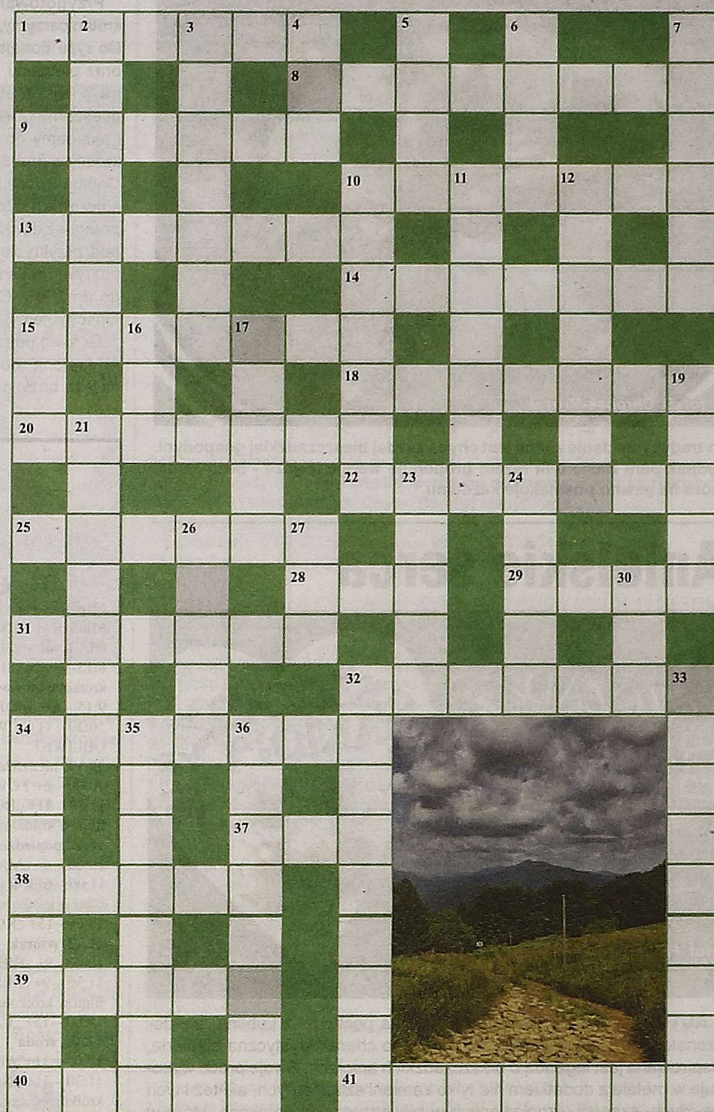
KOZIOROŻEC (22.12. - 20.01.) Na początku będziesz mieć trochę pod górę. Żeby to zmienić, trzeba mocniej przyłożyć się do roboty i doprowadzić do przesilenia. Jak Ci się zechce bardziej chcieć, to sobie poradzisz z opóźnieniami i wkrótce wyjdiesz na prostą. Później nie możesz sobie pozwolić na żadne poślizgi, by mieć spokój na wakacjach. Sprawy sercowe będą od Ciebie wymagać dużego taktu i wyrozumiałości. Jeśli uważasz, że Twoja druga połówka chce zdominować związek, to spróbuj to zmienić, ale bez doprowadzania do awantur i wybuchów. Zdecyduj się raczej na metodę kropli, która draży skalę.



WODNIK (21.01. - 18.02.) W niedługim czasie będzie szansa na dokonanie zmiany, która wpłynie na losy nie tylko Twoje, ale i bliskich. Na razie jednak nie napalaj się za bardzo, tylko cierpliwie rób swoje. Jak zaniedbasz swoje obowiązki i coś ważnego zawalisz, to wszystko weźmie w łeb i żadnej poprawy nie będzie. Dlatego zachowaj daleko posuniętą ostrożność i uważność. Obserwuj dokładnie rozwój akcji, by nie przegapić tego sprzyjającego Twoim zamierzeniom momentu. Pod względem uczuciowym powinno być całkiem dobrze. Nie zabraknie okazji do uniesień. Ale zachowaj dystans do nowych znajomości.



RYBY (19.02. - 20.03.) Potrzebne Ci będzie uruchomienie umiejętności dyplomatycznych, bo to może uratować Cię przed komplikacjami w pracy. Nie marnuj energii na bezsensowne posunięcia i czasu na jałowe dyskusje. Nawet jeśli ktoś skrytykuje Twoje poczynania lub nie doceni Twojej roboty, nie unoś się, bo to niczym dobrym by nie zaowocowało. W życiu rodzinnym to okres stabilizacji. Może jej poziom nie będzie najwyższy, ale i tak nie będzie podstaw do utyskiwań. Otrzymasz od bliskich tyle miłości, na ile będziesz zasługiwać. Dzięki otwartej rozmowie znajdziesz wyjście w sprawie, która nie będzie wcale łatwa.



POZIOMO:

1) Wiktor, główny bohater „Watahy”; 8) rodzaj dużych węży z rodziny dusiciel; 9) spójnik przyłączający zdania wyrażające przyczynę, wyjaśnienie treści poprzedniego zdania; 10) jaszczurka beznoga o ciele węzowato wydłużonym, pokrytym brunatnymi łuskami, niekiedy w turkusowe plamki; 13) wita się „noskiem”; 14) słodka...o ładnej, lecz mało inteligentnej kobiecie; 15) wyróżnienie za dobre wyniki; 18) wieś w gminie Syców w powiecie oleśnickim, województwo dolnośląskie; 20) ułożony stos drewna celem uzyskania węgla drzewnego; 22) część terytorium administracyjnego (np. państwa, powiatu) leżąca całkowicie na terenie innego obszaru; 25) w norze lub w Paśmie Granicznym Bieszczadów; 28) tak witali się Rzymianie; 29) w Nowy Rok straszy psy; 31) przedmioty, które nadają się na śmietnik; 32) wyłączność na produkcję; 34) dnia 1 września roku pamiętnego; 37) mityczny świat zmarłych; 38) pasmo w Bieszczadach z „Chatą Socjologa”; 39) Mała, prawy dopływ Odry; 40) miasto we Włoszech, w Toskanii; 41) usynowienie

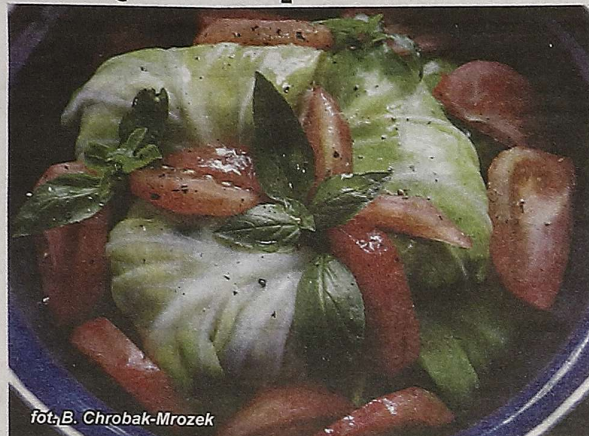
PIONOWO:

2) uważa, że: „ważne to je, co je moje”; 3) długoletni książę Monako; 4) w latach 1957-2003 szkoliła wojskowych lekarzy; 5) elegancka w talii kart; 6) może być Matiaszowa, Romanowa; 7) przełęcz między Durną a Korbania; 10) miłośnicy psów; 11) służy do rozłupywania orzechów; 12) kiedyś wojskowa, prymitywna ubikacja; 15) towarzysz Falstafa z dramatu W. Szekspira „Wesołe kumoszki z Windsoru”; 16) reprezentowała Polskę w półfinale Międzynarodowego Konkursu Eurowizji w 2008 roku; 17) miasto w Rumunii (okręg CaraL-Severin); 19) nogą zamiata; 21) wynik mnożenia; 23) rozjaśnia się po burzy; 24) wolno, tempo wykonania utworu; 26) powierzchnia kuli w matematyce; 27) pomaga na niego Alca Prim; 30) graniczna opłata; 32) szczyt 748 m n.p.m. nad Stężnicą; 33) stolica jednej z bieszczadzkich gmin; 34) przedsiębiorstwo rolno-przetwórcze z Dębicy, które kiedyś funkcjonowało w Bieszczadach; 35) oblubieniec, kochanek, luby; 36) w portmonecie Polaka.

Z liter znajdujących się w szarych okienkach należy ułożyć hasło będące rozwiązaniem krzyżówki. Rozwiązania prosimy nadsyłać pod adresem redakcji do dnia 6.06. 2019 r. W losowaniu nagrody wezmą udział wyłącznie rozwiązania nadesłane na kuponach wyciętych z „GB”. Fundatorem nagrody za rozwiązanie krzyżówki nr 677 jest „Gazeta Bieszczadzka”. Wyniki losowania nagrody za krzyżówkę nr 677 zostaną opublikowane w „GB” nr 12/2019. W wyniku losowania nagrodę za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki nr 676 otrzymuje **Danuta Gilewska**. Hasło krzyżówki nr 676 brzmiało: „MYCZKOWCE”.

Z kuchni bieszczadzkiej

Gołąbki zapiekane



fot. B. Chrobak-Mrozek

To tradycyjne danie znane jest chyba każdej bieszczadzkiej gospodyni. Jednak pani Basia tym razem proponuje wersję lżejszą - bezmięsną, która na pewno posmakuje każdemu.

Anielskie serca



fot. FB/Serca z Serca

AUTOR: Wojciech Kowalczyk, artysta pochodzi z Lublina, ale doskonale jest znany w Bieszczadach. Jego charakterystyczna biżuteria, inspirowana jest legendą o bieszczadzkich aniołach. Swoje prace wykonuje w metalu z dodatkiem nie tylko kamieni szlachetnych, ale też i tych zwykłych, szarych - znalezionych w bieszczadzkich potokach, które w jego pracach nabierają niezwykłego blasku. Bardzo często na drewnie tworzy swoiste anielskie obrazy. Jego prace można kupić m.in. na słynnym Festiwalu Natchnienia Bieszczadem w Cisnej lub przez bezpośredni kontakt z artystą: FB/Serca z Serca

paba

Czarny bez – cenny dla zdrowia

Bez czarny jest małym drzewkiem lub krzewem, dorastającym do ok. 8 m wys. Często rośnie na skrajach lasów, przy rowach melioracyjnych, na miedzach, na przychaciach, przy rzekach. Krzaki czarnego bzu pokryte są ozdobnymi, białymi kwiatami, które nie zachwycają zapachem. Podobnie jest z czarno-fioletowymi owocami - one również nie smakują najlepiej. Ich cudowną moc natomiast od wieków doceniają ziołarze.



fot. Agnieszka Kwiecień - Wikipedia

Owoce czarnego bzu: są źródłem witamin (szczególnie witaminy A, C i B) i soli mineralnych (wapnia, potasu, sodu, żelaza i glinu). Dzięki właściwościom przeciwzapalnym i przeciwbakteryjnym mogą być stosowane do pielęgnacji skóry trądzikowej. Witamina C zawarta w czarnym bzie wzmacnia tkankę

łącną oraz wzmacnia syntezę włókien kolagenowych, więc skutecznie rozprawi się z cellulitem. Owoce są też źródłem glikozydów antocyanowych (hamują wolne rodniki i wykazują działanie antynowotworowe). Mają też właściwości napotne i moczopędne, odtruwają organizm i pomagają usuwać z organizmu szkodliwe pro-

Produkty: 1 główka kapusty młodej, 2 worczki ryżu, 1 cebula, 6 pieczarek, pomidor, bazylija, sól, pieprz ziarnowy, pieprz prawdziwy.

Przygotowanie: Obieramy kapustę i bardzo krótko parzymy jej liście. Parzymy również ryż. Do ryżu dodajemy: krojoną w kostkę cebulę oraz pieczarki, które wcześniej podduszamy na oliwie z oliwek i przyprawy. Składniki mieszamy. Zawijamy farsz w liście kapusty i układamy do rondla. Na wierzch gołąbków kroimy w grubsze plastry obranego pomidora. Dodajemy listki bazylii i oprószamy pieprzem kolorowym. Gotowe gołąbki zalewamy niepełną szklanką wody. Gotujemy 15 minut pod przykryciem, a następnie naczynie bez pokrywy wkładamy do piekarnika rozgrzanego do 200°C. Czas zapiekania około 30 min. Obserwujemy, czy wierzch się zrumienił.

Gotową potrawę podajemy z cebulką drobno krojoną, podduszoną na oliwie z oliwek i świeżą bazylią. Smacznego!

B.C



KINO „KONKRET”

Międzynarodowy Festiwal Filmów dla Dzieci i Młodzieży KINOLUB – wstęp wolny

08.VI. sobota
8:15 - 4+ „NASI NAJBLIŻSI” - Pasma filmów krótkometrażowych
9:15 - 6+ „MOJA ŻYRAFA”
10:30 - 11+ „WŁADCY PRZYGÓD. STĄD DO OBLIWIO”
09.VI. niedziela
10:00 - 6+ „POWSTRZYMAĆ WIKINGÓW”
11:30 - 11+ „DOKOŁA ŚWIATA” - Pasma filmów krótkometrażowych
10.VI. poniedziałek
10:00 - 4+ „MALI PODRÓŻNICY”
11:00 - 6+ „WYZWANIA I PRZYGODY” - Pasma filmów krótkometrażowych
18:00 - 15+ „KOLOR WOLNOŚCI”
11.VI. wtorek
10:00 - 9+ „BIBLIOTEKA”
11:30 - 9+ „MIMO PRZECIWNOCISCI” - Pasma filmów krótkometrażowych
18:00 - 15+ „CZAS UCIEKA”
12.VI. środa
10:00 - 11+ „APARAT”
11:30 - 11+ „NIEUSTRASZENI” - Pasma filmów krótkometrażowych
13:00 - 9+ „CHUSKIT”
17:00 - 15+ „SPOTKANIA” - Pasma filmów krótkometrażowych
18:30 - 15+ „ZA WSZELKĄ CENĘ” - Pasma filmów krótkometrażowych

Informator Bieszczadzki

Telefony alarmowe

Pogotowie - 999

Policja - 997

Straż pożarna - 998

GOPR - 601-100-300

Urzędy Ustrzyki Dolne

Urząd Miejski

ul. Kopernika 1

tel. 13 460-80-00, 460-80-01

godziny urzędowania: poniedziałek od 7.30 do 17.00, wtorek - piątek od 7.30 do 15.30.

Burmistrz przyjmuje mieszkańców w każdą środę w godz. od 9.00 do 14.00. Zastępca burmistrza przyjmuje mieszkańców w każdy wtorek w godz. od 9.00 do 13.00.

Starostwo Powiatowe

ul. Belska 22

tel. 13 471-10-80

godziny urzędowania: poniedziałek od 8.00 do 16.00, wtorek - piątek od 7.30 do 15.30.

Miejsko Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej

ul. Wyzwolenia 7, tel. 13 461 18 68

godziny urzędowania: poniedziałek od 7.30 do 17.00 wtorek - piątek od 7.30 do 15.30

Dziury aptek Ustrzyki Dolne

27 maja - 2 czerwca POD ORLIKIEM, Rynek 20, Ustrzyki D.

3 - 9 czerwca - DR. MAX, Rynek 3, Ustrzyki Dolne

10 - 16 czerwca NA ROGU, ul. 29 Listopada 42, Ustrzyki D.

17 - 23 czerwca POD ORLIKIEM, ul. Dworcowa 2, Ustrzyki

Kultura i Sport

Ustrzycki Dom Kultury

ul. 29 Listopada 31,

tel. 13 461-13-22

czynne: poniedziałek-piątek od 8.00 do 15.00.

Muzeum Przyrodnicze Bieszczadzkiego Parku Narodowego

ul. Belska 7, tel. 13 461-10-91

czynne: wtorek-sobota od 9.00 do 17.00, w dniach 15 listopada do 15 kwietnia od 8.00 do 16.00, dodatkowo w okresie letnim lipiec-sierpień w niedzielę od 9.00 do 14.00.

Muzeum Młynarstwa i Wsi

ul. Fabryczna 12

tel. 13-461-13-12, tel. kom. 607-477-110

czynne: od 10.00 do 18.00.

Grupy zorganizowane proszone są o wcześniejszą telefoniczną rezerwację

Zespół Basenów Delfin

ul. Gombrowicza 49

tel. 13 461-45-51

czynne: codziennie od 7.00 do 22.00

Hala Sportowa przy ZSP nr 1

ul. 29 listopada 19 a

tel. 13 493-94-45

czynne: codziennie od 10.00 do 22.00

Urzędy gmin

powiat bieszczadzki

Urząd Gminy Czarna

Czarna Góra 74

godziny urzędowania: poniedziałek-piątek od 7.30 do 15.30.

tel. 13 461-90-09

Urząd Gminy Lutowska

Lutowska 14

tel. 13 461-00-13

godziny urzędowania: poniedziałek od 8.00 do 16, wtorek-piątek od 7.00 do 15.00

powiat leski

Starostwo Powiatowe w Lesku

ul. Rynek 1,

tel. 13 469-71-24

godziny urzędowania: poniedziałek-piątek od 7.00 do 15.00.

Urząd Miasta i Gminy Lesko

ul. Parkowa 1

tel. 13 469-80-01

godziny urzędowania: poniedziałek-piątek od 7.30 do 15.30

burmistrz przyjmuje mieszkańców w każdy wtorek od 9.00 do 11.00 oraz w czwartek od 16.00 do 18.00.

Urząd Gminy Baligród

ul. Pl. Wolności 13

tel. 13 468-40-77

godziny urzędowania: poniedziałek-piątek od 7.00 do 15.00

Urząd Gminy Cisna

Tel. 13 468-63-83

godziny urzędowania: poniedziałek-piątek od 7.30 do 15.30

Urząd Gminy Olszanica

Olszanica 81

tel. 13 461-70-73

godziny urzędowania: poniedziałek-piątek od 7.30 do 15.30

Urząd Gminy Solina

Polańczyk, ul. Wiejska 2

tel. 13 469-21-18

godziny urzędowania: poniedziałek-piątek od 7.30 do 15.30, w każdy pierwszy poniedziałek miesiąca od 7.30 do 17.00

Ustrzyccy narciarze najlepsi w klasyfikacji Podkarpackiej Ligi Narciarskiej 2019

Ustrzyccy narciarze po raz kolejny okazali się najlepszymi zawodnikami Podkarpackiej Ligi Narciarskiej. Najlepsze wyniki osiągnęli dwa nasze kluby MKS Halicz i UKN Laworta, a dodatkowo w klasyfikacji indywidualnej wielu ustrzyckich sportowców często stawali na podium.



Fot. Dariusz Semp

Uroczyste zakończenie cyklu Podkarpackich Lig odbyło się w Muzeum Narodowym Ziemi Przemyskiej 11 maja. W uroczystości udział wzięli zwycięzcy Ligi w biegach narciarskich jak i alpejskiej oraz Patroni Honorowi Ligi, a także sponsorzy, partnerzy, współorganizatorzy a wśród nich: Marek Kuchciński Marszałek Sejmu RP, Piotr Pilch Wicemarszałek Województwa Podkarpackiego oraz Apoloniusz Tajner Prezes Polskiego Związku Narciarskiego.

W klasyfikacjach klubowych bezkonkurencyjne okazały się ustrzyckie kluby. W biegach narciarskich MKS Halicz Ustrzyki Dolne, natomiast wśród alpejczyków UKN Laworta Ustrzyki Dolne. Również w klasyfikacjach indywidualnych w większości zwyciężyli ustrzyccy narciarze. Alpejczycy rywalizowali w szesnastu kategoriach, a biegacze narciarscy w czternastu. W sezonie zimowym 2019 przeprowadzono 10 imprez, 5 biego-

wych i 5 alpejskich.

Gospodarzami imprez były ośrodki narciarskie w następujących miejscowościach: alpejskie: trzykrotnie Ustrzyki Dolne (dwukrotnie Stok Laworta i 1 na Gromadzinu, a także dwukrotnie na stoku narciarskim w Przemysku, narciarstwo biegowe: Ustjanowa Górna, Jedicze, Jasło, Puławy oraz ponownie Ustjanowa k. Ustrzyk Dolnych.

Całość uroczystości prowadził Kierownik Ligi alpejskiej Zygmunt Bobko. Wspierali go kierownicy zawodów: alpejskich - Bartłomiej Kądziołka i biegowej - Bogdan Zwarycz.

Sponsorami głównymi Ligi alpejskiej byli: ORLEN OIL - Sponsor Generalny oraz Województwo Podkarpackie. Natomiast sponsorem głównym Ligi w biegach narciarskich był: TAURON POLSKA ENERGIA S.A.

oprac. paba

Młodzi w lekkiej atletyce

W Przemysku odbyły się Mistrzostwa Podkarpacia U-12 i U-14 w lekkiej atletyce. Najwięcej medali zdobyli zawodnicy KKS Victoria Stalowa Wola. MKS Halicz w klasyfikacji medalowej znalazł się na 8 miejscu.

W Mistrzostwach brali udział przede wszystkim zawodnicy trenujący w ramach programu „Lekkoatletyka dla każdego”. Zawody te są dla nich bardzo często pierwszym poważnym startem w karierze sportowej.

Najwięcej tytułów mistrzowskich zdobyli lekkoatleci KKS Victoria Stalowa Wola, którzy aż siedmiokrotnie stawali na najwyższym stopniu podium. Łącznie zawodnicy tego klubu zdobyli 14 medali.

W klasyfikacji medalowej MKS Halicz Ustrzyki Dolne zajął 8 miejsce, z jednym złotym medalem oraz dwoma brązowymi.

U-12 300 m Kobiet: 15 Zuzanna Czurylo, 20 Klaudia Falkowska, 23 Julia Król, 27 Klara Wachta.

U-12 600 m Kobiet: 6 Amelia Wronowska, 8 Tycjana Sikor.

U-12 300 m Mężczyzn: 3 Karol Kaszany, 16 – Karol Jasiurski,

U-12 600 m Mężczyzn: 1 Karol Kaszany, 3 Bruno Tkacz, 6 Sławomir Byskal

U-14 1000 Mężczyzn: 7 Kacper Majer

paba

Najlepsi V Ustrzyckiego Biegu Ulicznego - „Biegnij z Jedyneką”

346 osób zameldowało się na mecie V Ustrzyckiego Biegu Ulicznego - „Biegnij z Jedyneką”. Niekwestionowanymi zwycięzcami zostali biegacze klubu MKS Halicz Ustrzyki Dolne. Poniżej klasyfikacja.

Kobiety 4, 7 km – OPEN:

1 Sabina Lizis K K2(1) Ustrzyki Dolne MKS HALICZ 04:02 00:19:45

2 Maria Domiszewska K K5(K)(1) Ustrzyki Dolne MKS HALICZ 04:03 00:19:49 (+03)

3 Monika Fundanicz K K3(1) Ustrzyki Dolne MKS HALICZ/ NSS 04:19 00:21:10 (+01:25)

Mężczyźni OPEN

1 Ignacy Domiszewski M M2(1) Ustrzyki Dolne MKS HALICZ 03:08 00:15:23

2 Marcin Jakubik M M3(1) Ustrzyki Dolne PSG Krościenko 03:38 00:17:49 (+02:26)

3 Adam Brendzowski M M3(2) Solina SOLINA TEAM/runonline.pl Team 03:48 00:18:37 (+03:13)

Płeć: Kobiety - Kategoria wiekowa: 1

1 Kaja Kłodowska K K1(1) Ustrzyki Dolne MKS HALICZ 04:28 00:21:52

2 Urszula Juszczyk K K1(2) Ustrzyki Dolne MKS HALICZ 04:33 00:22:19 (+27)

3 Gabriela Jagielska K K1(3) Ustrzyki Dolne MKS HALICZ 04:51 00:23:44 (+01:52)

Kategoria wiekowa: 2

1 Sabina Lizis K K2(1) Ustrzyki Dolne MKS HALICZ 04:02 00:19:45

2 Kamila Kobos K K2(2) Ustrzyki Dolne 04:28 00:21:52 (+02:06)

3 Sabina Suchowiecka K K2(3) Rybnie 05:02 00:24:40 (+04:55)

Kategoria wiekowa: 3

1 Monika Fundanicz K K3(1) Ustrzyki Dolne MKS HALICZ/ NSS 04:19 00:21:10

2 Anna Ciślik-Kaszany K K3(2) Ustrzyki Dolne Bieszczadzki Klub NW 04:40 00:22:52 (+01:42)

3 Katarzyna Konik K K3(3) Ustrzyki Dolne Bieszczadzki Klub NW 04:53 00:23:56 (+02:45)

Kategoria wiekowa: 4

1 Monika Wajda K K4(1) Ustrzyki Dolne 04:43 00:23:05

2 Elżbieta Blajer K K4(2) RZESZÓW 05:23 00:26:21 (+03:15)

3 Sylwia Grzybowska K K4(3) Przemysł Przemyski Klub Biegacza, Parastyle. pl 05:48 00:28:23

Kategoria wiekowa: 5(K)

1 Maria Domiszewska K K5(K)(1) Ustrzyki Dolne MKS HALICZ 04:03 00:19:49

2 Małgorzata Oleksyk K K5(K)(2) Żary MKS HALICZ Klub Biegacza Ustrzyki Dolne 04:43 00:23:05 (+03:16)

3 Bożena Kończewska K K5(K)(3) Ustrzyki Dolne MKS Halicz Klub Biegacza - Bieszczadzki Klub NW 05:07 00:25:04 (+05:15)

Płeć: Mężczyźni - Kategoria wiekowa: 1

1 Hubert Tomaszek M M1(1) Ustrzyki Dolne MKS HALICZ 03:52 00:18:56

2 Aleksy Malawski M M1(2) Czarna Góra UKS Czarna 03:59 00:19:30 (+33)

3 Mateusz Cybruch M M1(3) Ustrzyki Dolne SP nr 1 w Ustrzykach Dolnych 05:00 00:24:30 (+05:33)

Kategoria wiekowa: 2

1 Ignacy Domiszewski M M2(1) Ustrzyki Dolne MKS HALICZ 03:08 00:15:23

2 Michał Gazdowicz M M2(2) Przysietnica 03:49 00:18:44 (+03:21)

3 Konrad Szczygieł M M2(3) Ustrzyki Dolne Szczerbate Rekiny 03:53 00:19:00 (+03:37)

Kategoria wiekowa: 3

1 Marcin Jakubik M M3(1) Ustrzyki Dolne PSG Krościenko 03:38 00:17:49

2 Adam Brendzowski M M3(2) Solina SOLINA TEAM/runonline.pl Team 03:48 00:18:37 (+47)

3 Grzegorz Kawalec M M3(3) RZESZÓW 03:50 00:18:49 (+01:00)

Kategoria wiekowa: 4

1 Jacek Florkiewicz M M4(1) Ustrzyki Dolne 04:07 00:20:12

2 Piotr Kaszany M M4(2) Ustrzyki Dolne Bieszczadzki Klub NW/Ustrzycki Klub Biegacza 04:08 00:20:14 (+02)

3 Daniel Wronowski M M4(3) Ustrzyki Dolne UKS Delfinek 04:24 00:21:35 (+01:23)

Kategoria wiekowa: 5 (M)

1 Dariusz Grządziel M M5(M)(1) Ustrzyki Dolne Bieszczadzki Klub Nordic Walking 04:17 00:21:00

2 Wojciech Domiszewski M M5(M)(2) Ustrzyki Dolne MKS HALICZ 04:32 00:22:15 (+01:15)

3 Forýs Włodzimierz M M5(M)(3) Jasło ULKS Technik Trzcina 04:34 00:22:25 (+01:24)

Kategoria wiekowa: 6 (M)

1 Wincenty Wojtasiewicz M M6(M)(1) Tamowice 04:47 00:23:24

2 Mariah Janas M M6(M)(2) Baligród 04:57 00:24:13 (+49)

3 Robert Pisz M M6(M)(3) 05:37 00:27:32 (+04:08)

(galeria na www.bieszczadzka24.pl)

XI Spartakiada Przedszkolaków



fot. UM Ustrzyki Dolne

XI Spartakiada dzieci 6-letnich „SPORT TO ZDROWIE I RADOŚĆ” odbyła się 22 maja w hali sportowej przy SP nr 1 w Ustrzykach Dolnych. W rozgrywkach najlepsze okazały się sześciolatki ze Szkoły Podstawowej nr 2 NSS.

W rywalizacji wzięło udział 8 drużyn ze szkół i przedszkoli w gminie Ustrzyki Dolne. Uroczyste otwarcia spartakiady dokonali: Jolanta Molek - dyrektor Przedszkola nr 2, Czesław Luty - prezes Bieszczadzkiego SZS oraz Krzysztof Lachowski przedstawiciel Urzędu Miejskiego w Ustrzykach Dolnych. Sędzią Głównym był Czesław Luty, a pozostałymi sędziami uczniowie Zespołu Szkół Licealnych w Ustrzykach Dolnych.

Zawody rozgrywane były w siedmiu konkurencjach: sztafeta - toczenie piłki, rzuty piłką lekarską, dodawanie skoków, wyścigi kangurów, tor przeszkód, tor

przeszkód pod płotkami i wyścigi w kocach.

Tym razem bezkonkurencyjna okazała się drużyna sześciolatek ze SP nr 2 NSS, która zdobyła 53 pkt. Drugie miejsce zajęła drużyna z SP Ustjanowa z 45 pkt., a trzecie Przedszkole nr 2 z 38 pkt.

Organizatorami byli: Przedszkole Nr 2 w Ustrzykach Dolnych, Urząd Miejski w Ustrzykach Dolnych, Hala Sportowa przy SP nr 1. Ale jak podkreślają uczestnicy i organizatorzy - nie liczy się miejsce na podium, ale dobra i koleżeńská zabawa.

Przed uroczystym zakończeniem spartakiady wystąpiły zespoły: Shake Dance oraz Mini Shake Dance. Uczestniczące w Spartakiadzie drużyny otrzymały puchary i dyplomy, natomiast wszyscy zawodnicy medale. Trofea ufundowano ze środków gminy Ustrzyki Dolne.

oprac. paba (sport.ustrzyki-dolne.pl)

XIII Bieszczadzki Dzień Osób Niepełnosprawnych

SŁOŃCE ŚWIECI DLA WSZYSTKICH



fot. Z. Mołodyński

22 maja w Ustrzykach Dolnych odbył się Bieszczadzki Dzień Osób Niepełnosprawnych. Ta impreza, która tym razem odbyła się na hali sportowej SP nr 1 już po raz 13., pokazała jak prężnie działają wszystkie ośrodki integracji osób niepełnosprawnych w naszym regionie.

Tegoroczne – 13. już obchody Dnia Osób Niepełnosprawnych trwały kilka dni. Rozpoczęły się wystawą objazdową prac stworzonych przez osoby niepełnosprawne, którą w tym roku można było zobaczyć w Czarnej i w Lutówkach.

Główne uroczystości odbyły się 23 maja, a rozpoczęły Mszą św. w Kościele pod wezwaniem Najświętszej Maryi Panny Królowej Polski w Ustrzykach Dolnych. Po mszy uczestnicy spotkania barwnym korowodem prowadzonym przez Miejską Orkiestrę pod kierunkiem Stanisława Kucaby, przeszli do hali sportowej, gdzie

nastąpiła prezentacja organizacji pomagających osobom niepełnosprawnym.

W tym roku część artystyczną podczas spotkania zapewniły: Warsztaty Terapii Zajęciowej w Ustrzykach Dolnych, Stowarzyszenie Na Rzecz Dzieci i Młodzieży Niepełnosprawnej „Promyk Nadziei”, Środowiskowy Dom Samopomocy, Bieszczadzki Zespół Placówek Szkolno – Wychowawczych oraz Dom Pomocy Społecznej w Moczarach.

Dodatkowo na scenie zaprezentował się ustrzycki zespół wokalny instrumentalny „Werschowyńcy” z LO w Ustrzykach Dolnych oraz goście ze Słowacji.

W trakcie spotkania jak zwykle odbył się poczęstunek przygotowany m.in. przez uczniów Bieszczadzkiego Zespołu Szkół Zawodowych, a imprezę zakończyła zabawa taneczna.

W imieniu organizatorów pragniemy złożyć serdeczne podziękowania wszystkim darczyńcom oraz osobom i instytucjom za życzliwość i wszelką pomoc w przygotowaniu XIII Bieszczadzkiego Dnia Osób Niepełnosprawnych – mówi Lidia Sochań, kierownik WTZ oraz koordynator XIII BDON.

HONOROWE PATRONATY: Starosta Bieszczadzki, Burmistrz Ustrzyk Dolnych, Wójt Gminy Czarna, Wójt Gminy Lutowska. (Galeria na www.bieszczadzka24.pl)

paba

Dni Leska dla każdego

Wciąż mało mówi się o społecznej integracji ze środowiskami osób niepełnosprawnych. Dlatego też prężnie działający lokalni społecznicy i przedsiębiorcy wraz z Urzędem Miasta Leska postanowili zorganizować imprezę sportowo-rekreacyjną, pozwalającą poprawić świadomość mieszkańców w tym zakresie.

Po tygodniach przygotowań udało się w końcu, po raz pierwszy w historii, stworzyć z Leska arenę igrzysk dla osób niepełnosprawnych, połączoną z piknikiem rodzinnym. Stało się ono tym samym miastem integracji osób niepełnosprawnych z osobami zdrowymi.

Dzień 18 maja 2019 roku przejdzie do pamięci wszystkich uczestników tego wydarzenia jako czas edukacji pokazującej, że wszyscy mimo swoich słabości i wad jesteśmy równi i zasługujemy na wzajemny szacunek, pomoc i zrozumienie. Nie ma osób lepszych czy gorszych, a sportowa rywalizacja i wspólna zabawa doskonale tę zasadę ukazały – mówi Adam Snarski Burmistrz Miasta i Gminy Lesko.

Tego dnia wszyscy zawodnicy startujący w igrzyskach, a także mieszkańcy, którzy przyszli ich dopingować, zostali zwycięzcami. Dwa różne do tej pory środowiska pokazały otwartość na drugiego człowieka, za co należą się ogromne brawa. Należą się im również podziękowania za pozytywne emocje, pełne zaangażowanie i życzliwy uśmiech, który gościł w tym dniu na każdej twarzy przy kompleksie sportowo-rekreacyjnym Aquarius, gdzie odbywał się piknik. To dla organizatorów wielka satysfakcja i motywacja do dalszej pracy na rzecz lokalnych środowisk.

Igrzyska, jak każda inna impreza, nie mogłyby się odbyć bez sponsorów, a tych na szczęście po raz kolejny nie zabrakło. Dziękuję firmom, tym większym i



fot. Biuro Promocji, Kultury i Turystyki, Urząd Miasta i Gminy Lesko

mniejszym oraz zwykłym ludziom o wielkim sercu skorym do pomocy, za wsparcie rzeczowe i finansowe. Nie sposób ich wszystkich wymienić. Dziękuję całemu sztabowi osób przygotowujących piknik. Dzięki Wam ta wspaniała inicjatywa mogła się odbyć. Mieszkańcy są siłą naszej gminy i tylko z Wami udaje się ją rozwijać – podkreślał burmistrz.

To nie koniec majowych imprez w Lesku. Już w kolejny weekend czeka nas finał tegorocznych obchodów dni miasta. Towarzyszyć mu będą koncerty rockowe i disco, teatralne spektakle uliczne oraz wiele imprez sportowych. O tym na plakacie informacyjnym.

BPKIT Lesko

Szlaki wokół Ustrzyk posprzątane!

Pracownicy Bieszczadzkiego Centrum Turystyki i Promocji, leśnicy, seniorzy oraz wolontariusze sprząтали szlaki piesze wokół Ustrzyk Dolnych. Była to już piąta edycja tej akcji. Pierwszą zorganizowano w 2015 roku.

Ustrzyckie szlaki turystyczne są coraz liczniej odwiedzane przez mieszkańców miasta i turystów. Zainteresowanie tego rodzaju wypoczynkiem cieszy. Jednak oprócz porządków, kulturalnych piechurów trasy przemierzają też pseudoturysty. Okoliczne wzgórza są miejscem libacji alkoholowych, nielegalnego palenia ognisk, wyrzucania odpadków (głównie butelek plastikowych i szklanych), ale też np. resztek materiałów budowlanych.

11 maja w sobotnie przedpołudnie poszczególne grupy wolontariuszy sprzątały masywy Orlika, Kamiennej Laworty, Gromadzynia, Małego Króla oraz szlak czarny prowadzący do cmentarza żydowskiego i sam kirkut. Już przy wejściu na poszczególne trasy uczestnicy akcji zbierali papiery, fragmenty folii, butelki i puszki. Dalej było podobnie. Na miejscu po ognisku,



fot. BCTIP Ustrzyki Dolne

nieopodal kirkutu, imprezowicze pozostawili stos butelek, kapsli i papierów, gdzie indziej znalazły porzucone kawałki plastiku, a nawet wiaderko ze starą farbą.

Łącznie ze szlaków: czerwonego, żółtego, niebieskiego, zielonego i czarnego zniesiono dziesięć dużych worków wypełnionych odpadami.

Akcję sprzątnięcia szlaków

zorganizowało Bieszczadzkie Centrum Turystyki i Promocji w Ustrzykach Dolnych we współpracy z Nadleśnictwem Ustrzyki Dolne oraz Klubem Seniora Radość Życia. Organizatorzy dziękują wszystkim uczestnikom akcji za zaangażowanie. Zwłaszcza nadleśniczemu Maciejowi Szpiechowi i jego pracownikom.

BCTIP

**MOUNTAIN EUROPEAN CHAMPIONSHIP
NORDIC WALKING**
INDIVIDUAL AND TEAM
13-14.07.2019
USTRZYKI DOLNE - POLAND
THE DISTANCE
5 KM INDIVIDUAL AND TEAM
10 KM INDIVIDUAL



Ogłoszenie

o przystąpieniu do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego „Przemysłowa II”

Na podstawie art. 17 pkt 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2018 r., poz. 1945 ze zm.) zawiadamiam o podjęciu przez Radę Miejską w Ustrzykach Dolnych Uchwały Nr VI/64/19 z dnia 29 stycznia 2019 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego „Przemysłowa II”, obejmującego teren położony w miejscowości Ustrzyki Dolne oraz Ustjanowa Górna, w granicy zgodnej z załącznikiem do uchwały.

Zainteresowani mogą składać wnioski do ww. planu miejscowego. Wnioski należy składać na piśmie w siedzibie Urzędu Miejskiego w Ustrzykach Dolnych, ul. Kopernika 1, 38-700 Ustrzyki Dolne, w terminie do dnia **25 czerwca 2019 r.**

Równocześnie na podstawie art. 39 ust. 1, w związku z art. 46 pkt 1 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o

ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2018 r. poz. 2081 ze zm.) zawiadamiam o przystąpieniu do przeprowadzenia strategicznej oceny oddziaływania na środowisko projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego „Przemysłowa II”.

Zainteresowani mogą składać wnioski do prognozy oddziaływania na środowisko w terminie do dnia **25 czerwca 2019 r.**, w formie pisemnej lub ustnie do protokołu w siedzibie Urzędu Miejskiego w Ustrzykach Dolnych, ul. Kopernika 1, 38-700 Ustrzyki Dolne albo za pomocą środków komunikacji elektronicznej na adres um@ustrzyki-dolne.pl bez konieczności opatrzenia ich bezpiecznym podpisem elektronicznym. Wniosek powinien zawierać nazwisko, imię, nazwę i adres wnioskodawcy, przedmiot wniosku oraz oznaczenie nieruchomości, której dotyczy. Organem właściwym do rozpatrzenia wniosków jest Burmistrz Ustrzyk Dolnych.

Wnioski złożone po upływie terminu podanego powyżej, pozostawia się bez rozpatrzenia.

Burmistrz
Bartosz Romowicz



Ogłoszenie

Informuję, iż w oparciu o art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (tekst jednolity Dz. U. z 2018 r. poz. 2204 z późn. zm.) w siedzibie Urzędu Miejskiego w Ustrzykach Dolnych, przy ulicy Kopernika 1, zostanie podany do publicznej wiadomości poprzez wywieszenie na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego w Ustrzykach Dolnych przy ulicy Kopernika 1 i na stronie internetowej www.ustrzyki-dolne.pl w zakładce BIP w dniach od **31.05.2019 r. do 15.07.2019 r.** wykaz nieruchomości stanowiącej własność Gminy Ustrzyki Dolne:

przeznaczonej do sprzedaży w formie bezprzetargowej na rzecz najemcy lokalu mieszkalnego:

- nr 28 w budynku nr 7 przy ulicy Korczaka w Ustrzy-

kach Dolnych, z udziałem 434/10000 częściach w działce nr 1442/1 o powierzchni 0,1310 ha, z przynależną piwnicą o powierzchni 4,40 m²,

- nr 22 w budynku nr 1 przy ulicy Plac Chopina w Ustrzykach Dolnych, z udziałem 432/10000 częściach w działce nr 913 o powierzchni 0,0463 ha, z przynależną piwnicą o powierzchni 6,60 m²,
- nr 8 w budynku nr 56 przy ulicy PCK w Ustrzykach Dolnych, z udziałem 535/10000 częściach w działce nr 234/5 o powierzchni 0,1925 ha, z przynależną piwnicą o powierzchni 5,70 m².

z up. Burmistrza
Alicja Kisielewicz
Kierownik Wydziału Gospodarki Nieruchomościami i Zagospodarowania Przestrzennego



Ogłoszenie

GNP.6840.9.2018.2019

Działając w oparciu o uchwałę Rady Miejskiej w Ustrzykach Dolnych Nr III/20/18 z dnia 26 listopada 2019 r. w sprawie wyrażenia zgody na sprzedaż nieruchomości mienia komunalnego, położonej na terenie miejscowości Wojtkowa – Burmistrz Ustrzyk Dolnych ogłasza:

I przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż

niezabudowanej nieruchomości położonej w miejscowości Wojtkowa, oznaczonej numerem działki 173 o powierzchni 0,1899 ha.

Cena wywoławcza nieruchomości 18.000,00-⁰⁰zł

Wadium : 2.000,00-⁰⁰zł

Dla opisanej nieruchomości prowadzone są księgi wieczyste nr KS2E/00017765/6 przez Sąd Rejonowy w Lesku VII Wydział Zamiejscowy Ksiąg Wieczystych w Ustrzykach Dolnych.

Na opisaną nieruchomość Gmina Ustrzyki Dolne nie posiada planu zagospodarowania przestrzennego, ani nie została wydana decyzja o warunkach zabudowy i zagospodarowania przestrzennego terenu, o której mowa w przepisach o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym.

Przetarg odbędzie się w dniu 3 lipca 2019 r.

godz. 10⁰⁰

w Urzędzie Miejskim w Ustrzykach Dolnych w sali nr 13.

W przetargu mogą brać udział osoby fizyczne i prawne, które wpłacą wyżej podane wadium w pieniądzu na konto nr 93 8621 0007 2001 0012 3347 0003w Bieszczadzkim Banku Spółdzielczym w Ustrzykach Dolnych, najpóźniej do dnia 1 lipca 2019 r.

Wpłacone wadium zostanie:

- zaliczone na poczet ceny nabycia, jeżeli osoba wpłacająca wadium wygra przetarg

- zwrócone, jeżeli osoba wpłacająca wadium nie wygra przetargu.

Jednocześnie informuję, iż nie przystąpienia do zawarcia umowy notarialnej na sprzedaż nieruchomości opisanej w ogłoszeniu w wyznaczonym terminie spowoduje przepadek wadium zaliczonego na poczet nabycia.

Zastrzegam sobie prawo odstąpienia od przetargu bez podania przyczyny.

z up. Burmistrza
Alicja Kisielewicz
Kierownik Wydziału Gospodarki Nieruchomościami i Zagospodarowania Przestrzennego



Informacja

Działając zgodnie z art. 35 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2018 r. poz. 2204 ze zm.), informuję, że w Urzędzie Gminy w Czamej (Czarna Górna 74) na tablicy ogłoszeń został wywieszony na okres 21 dni, to jest od dnia **31.05.2019 r. do dnia 21.07.2019 r.** wykaz nieruchomości przeznaczonych do najmu - część działki nr ew.: 975/5 o pow. 0,0180 ha, położonej w m. Czarna Górna, na czas oznaczony - 3 lata z nowym najemcą.

Wójt Gminy Czarna
Bogusław Kochanowicz

Restauracja Daroszkówka w Bóbrce k/Soliny
zatrudni na stanowiska: kucharz/kucharka
oraz pomoc kuchenna.

Gwarantujemy dobre wynagrodzenie
i warunki pracy.

Kontakt 579100585

www.bieszczadzka24.pl
e-mail: redakcja@bieszczadzka24.pl
tel./fax 13-461-2816

Redakcja: „Gazeta Bieszczadzka”, 38-700 Ustrzyki Dolne;
ul. Rynek 17

Redaktor naczelny: Paulina Bajda

DTP: Adam Leń

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i poprawiania materiałów, redagowania ich i opatrzenia własnymi tytułami i śródtytułami. Teksty opracowane na komputerze przyjmujemy tylko na nośnikach cyfrowych lub pocztą elektroniczną. Za treść ogłoszeń, reklam i listów redakcja nie odpowiada.

Ogłoszenia i reklamy: cena za 1 cm² na stronie ogłoszeniowo-reklamowej: czarno-biały - 1,00 zł netto, kolor - 1,50 zł netto. Szczegółowy cennik ogłoszeń i reklam: www.gb.media.pl (zakładka: reklama-cennik). Redakcja zastrzega sobie prawo odmowy przyjęcia reklamy lub ogłoszenia.

Prenumerata: „Ruch” S A Oddział w Rzeszowie. Numery archiwalne do nabycia w redakcji.

Czasopismo zrzeszone w Polskim Stowarzyszeniu Prasy Lokalnej

Nakład 1600 egz. ISSN 1231-9333

Wydawca: Ustrzycki Dom Kultury;
38-700 Ustrzyki Dolne; ul. 29 Listopada 31

Druk: Polska Press Sp. z o.o.,
Oddział Poligrafia,
Drukarnia w Sosnowcu



Wszyscy
superbohaterowie
głosują na
Ustrzyki Dolne
w konkursie



GŁOSUJ! i Ty



OGŁOSZENIA
DROBNE

OGŁOSZENIA
DROBNE

OGŁOSZENIA
DROBNE

* Zwrot podatku z pracy, rodzinne, urlopowe: Niemcy, Holandia, Austria, Anglia, Belgia, Norwegia. Tel. 71 385 2018, 601 759 797, e-mail: am.ferenc@wp.pl

* Kupię wojenne przedmioty: szable, bagnety, hełmy, czapki, mundury, odznaki, sztandary oraz stare motocykle - części: silniki, ramy, baki, koła, kosze. 505-529-328

* Kupię dom drewniany. Rozważę każdą propozycję. Telefon kontaktowy: 570 355 664

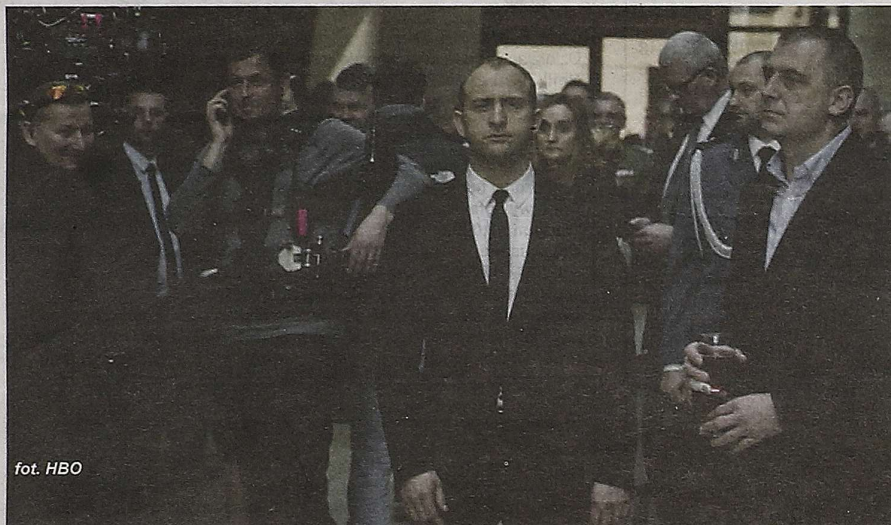
* Poszukuję domu lub mieszkania na wynajem, na dłuższy okres czasu dla dwóch spokojnych osób. Kontakt 661 206 299

* Wydzierżawię teren pod usługi związane z obsługą turystów w miejscowości Dwernik. Food track, ogródek piwny, inne propozycje. Kontakt 13 461 08 88.

* Sprzedam mieszkanie własnościowe w Ustrzykach Dolnych o powierzchni 58 m².

Informacje tel. 506 586 400

WATAHA – trwają zdjęcia do 3. sezonu



fot. HBO

Trwają zdjęcia do trzeciego sezonu serialu „Wataha”, który reżyserują Olga Chajdas i Kasia Adamik. Do obsady dołączyli Borys Szyc i rosyjska aktorka Evgenia Akhremenko, a efekty ich pracy zobaczymy prawdopodobnie jeszcze w tym roku.

W obsadzie trzeciego sezonu „Watahy” znaleźli się Leszek Lichota, Aleksandra Popławska, Andrzej Zieliński, Dagmara Bąk, Maciej Mikołajczyk, Jacek Lenartowicz, Jarosław Boberek, Mariusz Saniternik, Andrzej Konopka i Piotr Żurawski. Niedawno dołączyli do nich Borys Szyc i rosyjska aktorka Evgenia Akhremenko.

Pułkownik Borys Szyc

Borys Szyc zagra Kuczera, wysoko postawionego pułkownika, który reprezentuje dowództwo Straży Granicznej w Przemyślu i z jego zdaniem muszą się liczyć zarówno Rebrov (Leszek Lichota), jak i Markowski (Andrzej Zieliński). Evgenia Akhremenko pojawi się w roli Barkovej, nowej szefowej ukraińskiej mafii, która jest zdecydowana, myśli szybko i wie, że aby pokonać mężczyzn w ich własnym świecie, musi być zawsze o krok do przodu.

Jak mówił Nowinom - Nazywam się Kuczer. Pojawiam się z zewnątrz i jestem wysoko postawionym oficerem, dokładnie pułkownikiem. Mam poustawić pewne sprawy, ponieważ zrobił się bałagan - zdradza Borys Szyc. - Markowski musi się liczyć z moim

zdaniami i rozkazami. Fakt, że przyjeżdżam z bazy w Przemyślu na pewno kolegów bardzo irytuje, a mnie zaciemnia obraz tego, co się naprawdę dzieje. Mam i ja pewne swoje tajemnice, które ukrywam dosyć skrytnie przed wszystkimi, nie tylko przed wami. Kuczer musi przełknąć swoje ego i pychę, którą w sobie ma. I zgodzić się z pewnego rodzaju nieprzewidywalnością. W terenie jest trochę inaczej niż w biurze - mówi Szyc.

Poprzednie sezony

W pierwszej części serii Wiktor Rebrov starał się samodzielnie rozwiązać zagadkę wybuchu w dawnej strażnicy, w której zginęli niemal wszyscy jego koledzy ze Straży Granicznej. Akcja drugiego sezonu rozgrywała się cztery lata później, a Rebrov był zmuszony do ukrywania się w lasach po drugiej stronie granicy. Serial HBO opowiadał m.in. o działaniach przemytników oraz tajemniczej śmierci nielegalnych uchodźców.

„Wataha”, która powstała we współpracy ATM Grupa z HBO Polska, zjednała sobie serca widzów w całej Europie. Pierwszy sezon serialu został wyemitowany w 2014 roku, a premierowe odcinki oglądało średnio ponad 330 tys. osób. Drugi sezon cieszył się wprawdzie mniejszym zainteresowaniem, ale po raz pierwszy w historii europejskiego HBO, premiera produkcji HBO Europe odbyła się jednocześnie w 19 krajach.

Oprac. paba

„Cyfrowa Majówka” w Dziecięcej Akademii Robotyki

Przez cały maj w Szkole Podstawowej Nr 1 odbywają się zajęcia w Dziecięcej Akademii Robotyki. Na zajęcia uczęszczają mali studenci, którzy zapisani zostali na semestr letni Dziecięcego Uniwersytetu Technicznego ze szkół gminnych z terenu Ustrzyk Dolnych.

W warsztatach biorą udział również wolontariusze ze Szkoły Podstawowej nr 1 – chłopcy z klas IV – VIII, którzy służą radą i pomocą młodszym kolegom. W tygodniu od 11 do 19 maja w cykl zajęć „Cyfrowej Majówki” zostały włączone również klasy I – III szkoły podstawowej.

Celem tych spotkań jest nauka budowania i programowania robotów z klocków Lego WeDo oraz Lego Mindstorms EV3. Oprócz klocków dzieci poznają również zasady działania robotów Ozobotów, sterują i programują mBoty w aplikacji mBlock, sterują robotami znanymi z filmu „StarWars” – R2D2, BB8, BB9. Najmłodsi układają kolorowe kubki wg schematów, poznają również aplikację Scottie Go!

W Dziecięcej Akademii Robotyki rozwijamy logiczne myślenie i kreatywność, promujemy i upowszechniamy wiedzę i umiejętności z programowania i robotyki wśród



fot. SP nr 1

dzieci w środowisku bieszczadzkim - mówi koordynatorka akademii Lucyna Lupa.

Na warsztatach młodzi inżynierowie konstruują, programują i wprawiają w ruch roboty. Są to zajęcia praktyczne, które kształcą twórcze myślenie oraz wyobraźnię przestrzenną. Samodzielne wykonanie projektów konstrukcyjnych sprawia im wiele satysfakcji i radości oraz umacnia ich wiarę we własne możliwości. Siegamy po innowacyjne rozwiązania edukacyjne. Pokazujemy możliwości technologii cyfrowych, za ich pomocą rozwijamy też kreatywność i zbliżamy uczestników warsztatów do świata nowych technologii.

LL

KONKURS BIESZCZADZKIEGO PARKU NARODOWEGO



Fot. Ewa Bujalska

Bohaterem tej zagadki jest pewien gatunek drzewa. Jego siedliskiem są: buczyny, jaworzyny, wyższe terasy łęgowe. Często bywał sadzony na cmentarzach. W Wołosatem, przy cerkwi, można podziwiać poleżny, pomnikowy okaz. Cechą wyróżniającą na tle innych drzew jest jego charakterystyczna kora - tafelkowato splekana na odpadające poletka przypominająca ona nieco korę platana. Znalazło to nawet odbicie w łacińskiej nazwie gatunkowej - pseudoplatanus („fałszywy platan”). Liście zwykle pięciopalcowe, długogonkowe, okrągławe. Kwiaty żółtawozielone, zebrane w zwisające wieny przypominające grona. Kwitnie w maju, po rozwinięciu liści. Owoce - kuliste orzeszki, skrzydełka rozwarte pod kątem ostrym. Dojrzewają we wrześniu i październiku. Drzewo to pod względem liczebności zajmuje w BdPN trzecie miejsce po buku i świerku, natomiast pod względem zasobności ustępuje jodle i wymienionym wcześniej gatunkom. Częstość występowania tego gatunku w buczynach wzrasta wraz z wysokością n.p.m. aż po górną granicę lasu, a pojedyncze krzewiaste okazy spotykane są na poloninach po 1270 m n.p.m.

Jak nazywa się opisany przez nas gatunek drzewa? Odpowiedzi prosimy przysłać wyłącznie mailowo na adres: konkurs@bieszczadzka24.pl do 6. 06. 2019r. Spośród prawidłowo nadesłanych odpowiedzi rozlosujemy nagrodę, która będzie do odebrania w Ośrodku Edukacji Ekologicznej BdPN w Ustrzykach Dolnych lub po uzgodnieniu zostanie przesłana przesyłką pocztową.

Prawidłowa odpowiedź zagadki z nr 10/2019 „GB” to: salamandra plamista Rząd: płazy ogoniaste. Nagrodę wylosowała: Joanna Piekarska-Włodarczyk.

EFL
GRUPA CRÉDIT AGRICOLE

Wybierz nasz
pomysł na leasing

PRZEDSTAWICIELSTWO W SANOKU
38-500 Sanok, ul. Orzeszkowej 5
tel. 13 464 22 64, 13 464 22 66



Zespół Basenów
Delfin
w Ustrzykach D.
zaprasza
do skorzystania
z oferty:
**BILETY BEZ
LIMITU**
– 12 zł/osobę
za nielimitowane
jedenrazowe
wejście
na basen kryty.

Lesko 2019
Ustrzyki Dolne
Przemyśl
7 - 9 czerwca



13. Bieszczadzkie
lato z książką

Katarzyna Grochala opowiada o swoim pierwszym kryminale Znać miłośnik! – wyjątkowej opowieści o dobru i złu, o niewinności i miłości

Grzegorz Kasdepke – najchętniej czytany polski autor książek dla dzieci

Lucyna Kirwil i Jerzy Bralczyk – Pokochawszy, Miłość w języku

Michał Ogórek opowiada o swojej najnowszej książce Sto lat! Jak w ostatnim stuleciu czuliśmy przywódców

Wojciech Pszonlak – wybitny aktor filmowy i teatralny opowiada o swojej twórczości

Spotkaniom z wybitnymi polskimi autorami, towarzyszyć będą trzydniowe MINITARGI KSIĄŻKI

Ponadto zapraszamy na otwarcie 13. Edycji Bieszczadzkiego lata z książką – 12.45 – Mały Rynek w Lesku

i koncert Daniela Gałgża z zespołem DGZZ – 18.00 – Bieszczadzki Dom Kultury w Lesku



Ustrzyki Dolne, ul. 29 Listopada 26
tel. 13/461 29 39; 13/461 24 54

CZAS NA KOSZENIE